Nr. 254. We Lwowie Sroda dnia 12 Września 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów d jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Zmiana frontu.

Lwów 11. września.

Długo, bardzo długo opinja publiczna w Europie nie wiedziała, co ma zrobić z wizytą cesarza niemieckiego Wilhelma II. w Petersburgu. Gdy w pierwszej chwili — nie z samego uszanowania i respektu dla dostojnej osoby monarszej — uważać chciała spotkanie się dwóch tak potężnych mocarzy za fakt wybitnej doniosłości politycznej i łączyć z niem pewne następstwa, nie obojętne dla dalszego rozwoju stosunków międzynarodowych na kontynencie, zabrała głos prasa półurzędowa, zwłaszcza stojąca pod rozkazami berlińskiemi i zaprotestowała z całą stanowczością przeciw tego rodzaju interpretacji wizyty cesarskiej. Kategorycznie odpowiedziano w Berlinie — nie. Wizyta cesarza Wilhelma II. na dworze rosyjskim nie ma żadnego znaczenia politycznego, nie ma nic wspólnego z bieżącemi sprawami międzypaństwowemi, stojącemi obecnie na europejskim porządku dziennym. Jest ona aktem kurtuazji i grzeczności, bo obowiązkiem młodego monarchy, po wstąpieniu na tron złożyć wizyty wszystkiem okolicznym dworom monarszym. A w takich wypadkach, których źródłem etykieta dworska, polityka schodzi na plan ostatni.

W obec tak kategorycznego wystąpienia prasy oficjalnej, trzymającej się konsekwentnie zajętego stanowiska, nie pozostało opinji publicznej nic innego, jak odstąpić od pierwotnej swojej myśli. I cóż się stało? Zaledwie zorjentowano się — rozumie się fałszywie — w sytuacji, zaledwie uwierzono prasie urzędowej, że w istocie wizyta cesarza Wilhelma II. u cara Aleksandra III., to nie żaden akt doniosłości politycznej, to zwykły objaw etykiety dworskiej, którego ułożeniem zająć się miał nie dyplomata, ani mąż stanu, ale mistrz ceremonji — występuje dzisiaj ta sama prasa oficjalna ze zdaniem zupełnie nowem. Wszystko, co dotychczas mówiła, nic nie warte, całe dotychczasowe tłumaczenie znaczenia spotkania się cesarskiego było niesłuszne, bo dzisiaj dochodzi ta sama prasa urzędowa do przekonania, że pierwsza wizyta, którą złożył cesarz Wilhelm II. na dworze carskim, będzie miała, albo raczej ma już bardzo ważne następstwa polityczne. Że też taki los spotkać musiał tak poważną prasę oficjalną, jak niemiecką! Ona, która się zawsze chełpi swojemi znajomościami i koneksjami, dozwalającemi jej mieć o wszystkiem wczas należyte informacje, ona musi dzisiaj w oczach całej Europy — bo prasa berlińska zawsze udaje, że pisze dla Europy — takie niebezpieczne i karkołomne wykonać saltomortale! Doprawdy, rzecz byłaby bardzo zabawną, gdyby nie miała także strony poważnej. Mniejsza jednak na razie o tego rodzaju refleksje. Przypatrzmy się raczej, jak dzisiaj prasa oficjalna w Berlinie tłumaczy zjazd peterchowski.

Post jest bezsprzecznie dobrze akredytowanym organem półurzędowym. W bilansie tajnego funduszu gadzinowego, przeznaczonego na utrzymanie całej sfory pism oficjalnych i półoficjalnych, figuruje ona z bardzo poważną cyfrą. Owoż dnia 2. sierpnia napisała *Post* artykuł zatytułowany: „Powrót cesarza", w którym mieścił się między innemi ustęp taki: „Wielkie oczekiwania, przywiązywane do podróży, leżą po za zwykłą granicą możliwych jej ewentualności, gdyż one po prostu nie mieszczą się w zamiarach wizyt monarszych. Przy takich odwidzinach mogą wśród okoliczności akty polityczne być przypieczętowane, wśród innych okoliczności przygotowywane. Aby zaś przy spotkaniach książęcych rozpoczął lub dokonał się przewrót stosunków międzypaństwowych — na to historja nie ma przykładów!" Ustęp ten, zdaje nam się, jest dość jasnym. Wynika z niego, że przypisywanie zjazdowi cesarza Wilhelma II. z carem Aleksandrem III., znaczenia pierwszorzędnego aktu politycznego, niczem nie jest uzasadnione. A zresztą, przyznaje dzisiaj sama *Post*, że takie było jej wówczas zapatrywanie — niemniej jednak spodziewa się, że odda należytemu zrozumieniu sytuacji europejskiej dobrą usługę, jeżeli udowodni, iż podróż powitalna cesarza niemieckiego na dwór rosyjski, przecież bardzo ważne miała następstwa.

Jakżeż się organ półurzędowy do tego zabiera? Oto rozpoczyna rzecz swoją od wyliczenia tego wszystkiego, co książę Bismark w jenjalnej swojej polityce uczynił dla pojednania Rosji z Niemcami. Odkrycie fałszowanych aktów dyplomatycznych, któremi chciano oszukać cara Aleksandra III. co do celów polityki niemieckiej, wykazanie niesłuszności twierdzenia prasy rosyjskiej, jakoby niemiecka polityka zaprowadziła Austrję do Bośnji; ogłoszenie tekstu układu z dnia 15. października 1879, zawartego między Niemcami a Austrją i wygłoszenie dnia 6. lutego 1888 mowy w parlamencie, tłumaczącej w sposób jak najszczerszy i najprzychylniejszy podejrzane co najmniej zachowanie się Rosji, a nareszcie — *finis coronat opus* — wysłanie młodego cesarza Wilhelma, natychmiast po wstąpieniu na tron, z pierwszą wizytą do Petersburga — oto pokrótce szereg usiłowań polityki kanclerskiej, dla pozyskania dla Niemiec życzliwości rosyjskiej. Czy usiłowania były skuteczne, czy wydały upragnione owoce? Dzisiaj *Post* jest zdania, że rzecz ta wcale nie jest wątpliwą i najmniejszej nawet nie ulega dyskusji, głębokiego jest bowiem przekonania, że owoc nawet bardzo jest obfity. Rosyjska polityka dąży do takich celów, które z natury rzeczy muszą ją wprowadzić w kolizję więcej niż z jednem mocarstwem europejskiem. Tylko z niemiecką polityką nie krzyżują się cele polityki rosyjskiej. Po takiej premisie łatwy dla *Post* wniosek, że stosunki między Rosją a Niemcami będą odtąd lepsze i serdeczniejsze.

Ani nam przez myśl nie przechodzi temu przeczyć —pozwolimy sobie tylko jedno pytanie... Dlaczego oficjalista niemiecki po takich manowcach zmierza do celu, dlaczegoż przeczył wtenczas politycznemu znaczeniu zjazdu, kiedy wszyscy bezstronni spodziewali się po nim polepszenia stosunków między Rosją a Niemcami, dlaczegoż dzisiaj dopiero wolno mu dojść do tego zapatrywania, jakie inni dawno już mieli? Konsekwencja nie jest wprawdzie najwyższą cnotą polityczną, a w szczególności dziennikarską, ale w ciągu kilku tygodni można być konsekwentnym. Zdanie księcia Bismarka, że tylko ten, kto wiecznie jedną pożywia się myślą, może być konsekwentnym, zanadto widocznie przeszło w krew jego oficjalistów?...

Materjały statystyczne
do
sprawy propinacyjnej.

III. Przypatrzmy się teraz niektórym cyfrom, podanym w pracy prof. dr. Pilata. Przedewszystkiem zajmiemy się dochodami z propinacji i z opłat od napojów propinacyjnych i podstawą opodatkowania.

Owóż w 35 miastach istnieje w ich obrębie wyłączne prawo propinacji, które w przeciągu czasu od r. 1869—1874 przedstawia się w cyfrach tak, że przecięcie sześcioletnie wynosi w dochodach z propinacji 607.610 zł., zaś z opłat 89.483. Tak w jednym jak i w drugim kierunku widzimy stały wzrost dochodów, gdyż, podczas gdy w r. 1869 dochód z propinacji wynosił 538.499, a z opłat 50.783, to w roku 1874 wynosił 682.530 i 108.703 zł.

Przeciętny podatek rządowy z dodatkiem nadzwyczajnym wynosił w przeciągu tego sześciolecia 38.925 zł. 27 ct.

Co do miast, w których obrębie prawo propinacji nie samej tylko gminie służyło, ale także innym osobom, to miast takich jest w ogóle 18. Dochód mający służyć za podstawę wymiaru wynagrodzenia, wynosi dla miast 17.031 zł., dla współuprawnionych zaś 21.856. Prawo do jednego szynku przyznano w 21 wypadkach.

Przeciętny podatek rządowy z dodatkiem rządowym, według przeciętnego dochodu z lat 1885, 6, 7 wynosi 12.181 zł. 74 kr.

Co do ilości szynków w miastach mających prawo propinacji, przychodów z opłat szynkarskich i uzbieranych po koniec 1887 funduszów propinacyjnych, to poucza nas o tem tabl. V. Owóż w miastach mających propinację z prawem wyłącznem stan szynków tak się przedstawia: W r. 1875 szynków propinacyjnych było 2.301, koncesjonowanych 215, w r. 1885 szynk. prop. było 1495, koncesjonowanych 32.

W roku 1886 sz. prop. 1464, konc. 32; w 1887 sz. prop. 1550 konc. 30. Przychody z opłat w latach 1885, 1886 i 1887 wynosiły 38.229 złr. 74 cnt., 37.089 złr. 87½ cnt., 30.684 złr. 69 cnt. — zaś uzbierany fundusz propinacyjny z końcem 1887 wynosił 413.615 złr. 15 cnt. W rubryce przychodów z opłat najwyższe cyfry wykazują: Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Przemyśl, Kołomyja, Jarosław, Drohobycz. Największy fundusz propinacyjny mają miasta: Stanisławów (40.704), Tarnopol (37.643), Tarnów (35.379), Przemyśl (26.155), Kołomyja (25.489), Drohobycz (23.507).

Co się tyczy miast nie mających prawa wyłącznego, ale wykonywujących prawo propinacyjne wspólnie z innymi, to ilość szynków wynosząca w roku 1875 propinacyjnych 425, konc. 46, zmalała w 1887 do 253 względnie 28. Dochody zaś z opłat wynoszące w 1885 7.198 złr. 65½ cnt. wynosiły 1887 5.989 złr. 83½ cnt. Uzbierany po koniec 1887 fundusz propinacyjny wynosi 76.644 12½ cnt.

Z zestawienia dokonanego przez p. Karola Kucharskiego dla miast, mających prawo propinacji wyłączne lub wspólne z innymi w liczbie 54 wynika, że ogólny dochód tych miast wynosił 2,473.158 złr. w ten sposób, że 42·88% tego dochodu wynosi propinacja i opłaty. Należy jednak uwzględnić, że w rubrykę dochodów wciągnięto także pożyczki i sumy osiągnięte ze sprzedaży dóbr, w sumie przeszło 300.000 złr., tak, że wykazany powyżej procent jest faktycznie znacznie wyższy.

Biorąc pojedyńcze miasta, to dochód z propinacji i opłat oznaczony procentowo w stosunku do ogólnego dochodu, tak się przedstawia:

Brody 50·99%, Drohobycz 65·43%, Jordanów 85%, Pilzno 64·42%, Przemyśl 58·47%, Sambor 52·39%, Stary Sącz 55·75%, Sokal 63·20%, Tarnopol 55·42%, Złoczów 71·43%, Mikołajów 67·40%, Dobromil 60·35%.

„Olbrzym — Bismark."

Wiener Sonn- und Montags-Ztg. — znany wiedeński tygodnik polityczny, pomawiany często o tak „trafne" informacje, iż one chyba tylko *directe* z biur ministerjalnych pochodzićby mogły—żywi oddawna już taką wyraźną animczję do księcia Bismarka i do tego wszystkiego, co jego jest, iż z tego tytułu rzeczywiście stanowi uwagi godny wyjątek wśród prusofilskiej lub pangermańskiej (co kto woli... !) prasy wiedeńskiej i — co znów zatem idzie — zwraca na siebie uwagę tych wszystkich kół w Austro-Węgrzech, które nie mają ani jednej racji do uprawiania bismarko-pruskiego kultu.

Owóż ta *Wiener Sonn- u. Montags Ztg.* przynosi w d. 10. b. m. artykuł wstępny p. t. „Olbrzym-Bismark", który w sposób bezwzględny usiłuje zedrzeć z Bismarka aureolę, otaczającą go jako fenomenalnie wielkiego genjusza-dyplomatę,ześrodkowującego w sobie rozum i siłę stu ludzi — podczas gdy w rzeczywistości ten Bismark jest jeno firmą kupiecką, inkasującą zyski pracy tych stu ludzi... Swoją drogą autor artykułu w *Wiener Sonn- u. Montags Ztg.* nie wypowiada nic nowego. Wiadoma przecie rzecz, że dowodzący jenerał otrzymuje wysoki order za wygraną bitwę, a wygrana ta była wyłączną zasługą przydzielonego mu szefa sztabu i walecznych żołnierzy jego dywizji lub brygady. Tak samo właściciel fabryki zabiera złote medale na wystawach, tytuły i znaczne materjalne zyski za to, co podwładni mu pracownicy własnym talentem i pracą zdziałali. Tak bywało od początku świata i tak będzie niewiadomo jeszcze dokąd...

Wracając do artykułu *W. S. u. Mont. Ztg.*, trzeba oddać tę sprawiedliwość jego autorowi, (zwykł się podpisywać pseudonimem *Veritas*), że z imponującą odwagą stara się zanalizować właściwe zasługi „okrzyczanego" Bismarka i sprowadzić je do rzeczywistego mianownika. Np. wstęp esencjonalny artykułu rzeczonego tak opiewa:

„Od dawna już umiał Bismark dobierać sobie zręcznych współpracowników, ludzi utalentowanych i pracowitych, którzy w zapale swej pracy zapominali o wystawieniu „na pokaz" zasług swoich. Biorąc w rachubę jeno tych, którzy zajmowali stanowiska wybitne, pierwszorzędne, jakaż to olbrzymia liczba fachowców na krzesłach ministerjalnych pracowała za Bismarka! Dodajmy do tego przeróżnych sekretarzy stanu i cały legjon innego rodzaju urzędników i doradców, którzy, jako tacy, nie byli w ogóle znani reszcie świata. I aby ten obraz uzupełnić, przypomnijmy sobie te nieodzowne skargi wysokich urzędników w służbie Bismarka, którzy odchodzili odeń z żałosnem wyznaniem na ustach, że ten krótki czas, przez który mieli zaszczyt pracować dla Bismarka, pozbawił ich zdrowia pod względem fizycznym, a całej sprężystości ducha i umysłu pod względem moralnym! I w nagrodę za to traktuje dziś tych ludzi prasa bismarkowska przezwiskiem „głupców" — którzy jeno „z łaski" zajmują miejsca w pobliżu Bismarka — gdyż on jeden jedyny tylko sprawował przez ostatnią ćwiartkę stulecia całą zebraną robotę państwowo-polityczną w Prusiech — Niemczech!

Lecz pocieszmy się! I w bogobojnem państwie niemieckiem nie dzieją się cuda! Tak samo jak właściciel magazynu sukien, nie dotknął się owych stu lub kilkuset garniturów, które codzień z jego magazynu gotowe na świat wychodzą, tak samo nie dorastają siły ludzkie Bismarka do owej nadludzkiej a przypisywanej mu miary. Wielkim może on sobie być — ale olbrzymem w bajecznem tego słowa znaczeniu i on nie jest — tak samo, jak owe przebrane figury, które produkują dzieciom na jarmarkach za olbrzymów... Gdy Bismark występuje na scenie światowej w roli takiego olbrzyma, to należy jeno zbadać mechanizm, wywołujący pozory tego rodzaju, a okaże się rychło, że ta urzędowa szata olbrzymia, którą kanclerz wrzekomo przykroił do swojego ciała, pokrywa nietylko jego samego, lecz równocześnie także armję pracowników, na których ramionach silnych on stojąc, przewyższa sobą normalny wzrost ludzki. Ten „kunsztyk" mógłby za jego przykładem sprodukować pierwszy lepszy równie bezwzględny ekwilibrzysta...

Atoli kanclerz — o ile to od niego zależy, stara się usilnie, aby to się nie stało. W sam dobry czas przekrawa ten uniform olbrzyma na kilka uniformów normalnych i jego następca sprezentuje się światu tak samo, jak jego koledzy w innych państwach, stojący na czele urzędniczej hierarchji. Porająć się z tem, nie postępuje Bismark ani trochę wspaniałomyślniej, jak ów skąpiec z bajki, który przed śmiercią zakopuje skarby swoje — lub eskamoter, zabierający wraz ze sobą do grobu tajemnicę swej „sztuki" kuglarskiej... Postępuje on, jak skończony egoista, którego własne osobiste interesa górują nawet nad interesami rodzonego jego syna i domniemywanego następcy na kanclerskim urzędzie..."

Nie zauważyliśmy u wstępu — co czynimy niniejszem — że bezpośrednim asumptem do powyższego artykułu były niezawodnie pogłoski, obiegające całą prasę europejską, a które trwają ustawicznie dalej, pomimo pozornego *dementi* w organie kanclerskim *Nordd. Allg. Ztg.* — że mianowicie Bismark pracuje obecnie nad rozdziałem licznych dygnitarstw państwowych, skupionych do dziś zawsze jeszcze w jego szerokiej dłoni.

Groźne dla towarzystw zaliczkowych orzeczenie Trybunału administrac.

Orzeczenie Trybunału administracyjnego z dn. 29. listopada 1887 l. 2946 („zbioru Budwińskiego" nr. 3785) uznające, że przyjęcie podpisu nieczłonka jako ręczyciela przy udzielaniu pożyczki członkowi, zawiera znamiona interesu kredytowego towarzystwa zaliczkowego z nieczłonkami, i że przeto mają być pociągnięte do opłacania podatku zarobkowego nietylko te stowarzyszenia, których statuta pozwalają na przyjmowanie poręki od nieczłonków, lecz nawet i te, których statuta tego nie zabraniają wyraźnie — wywołuje coraz większe zaniepokojenie w kołach stowarzyszeń zaliczkowych w całej monarchji. Gdy bowiem wymiar podatku zarobkowego ma rozpocząć się od początku 1888 r., to żadne stowarzyszenie nie ma nawet czasu do przedsięwzięcia zmiany w statucie, w duchu wymienionego powyżej orzeczenia Trybunału administracyjnego. Zastaje ono wszystkie towarzystwa zaliczkowe zupełnie nieprzygotowanemi. Zresztą nawet przeprowadzenie tej zmiany w statucie w ciągu b. r. nie obowiązywałoby co do wymiaru podatku na rok 1888.

Krajowa dyrekcja skarbu w Pradze poszła jeszcze dalej. Nie dość jej wymierzenia podwyższonego podatku w podobnych wypadkach za rok 1888., lecz oświadczyła ta władza przy sposobności załatwienia pewnego rekursu, że takiemu towarzystwu zaliczkowemu, u którego znaleziono dokumenta dłużne, podpisane przez nieczłonków jako ręczycieli, powinien być annulowany wymiar podatku, dokonany według przepisów ustawy z dnia 27. grudnia 1880 roku, a natomiast ma mu być przypisany podatek dochodowy według patentu z dnia 29go października 1849 roku wraz z podatkiem zarobkowym — i za rok 1887! Równocześnie wezwano także owe towarzystwo do przedłożenia w przeciągu czterech tygodni sięgających aż do 1884 r. wykazów podlegających opodatkowaniu i wolnych od podatku procentów, tudzież wykazy remuneracyj.

Przykład ten wskazuje, w jak szerokich rozmiarach władze skarbowe korzystać mogą nawet wstecz z treści orzeczenia trybunału administracyjnego z 29. listopada 1887 w celach fiskalnych!

Można też wyobrazić sobie, jaka to żmudna byłaby praca, w cokolwiek rozwiniętem Towarzystwie podobne wykazy — i to za kilka lat wstecz sporządzać. Robota byłaby to na kilka miesięcy.

Obecnie tak rzeczy stoją, iż Towarzystwa zaliczkowe są bezbronne w obec postanowienia trybunału administracyjnego, które je tak nagle zaskoczyło, gdy od r. 1880, odkąd obowiązuje ustawa o opodatkowaniu stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, nikomu nie śniło się poczytywać przyjęcie żyra od nie-członka, za „interes kredytowy" z nie-członkiem — i nie ma też innego środka ochronnego od skutków owego orzeczenia, jak tylko autentyczna interpretacja ustawy z 27. grudnia 1880, Dz. u. p. nr. 151, w duchu przychylniejszym dla stowarzyszeń naszych przez radę państwa.

Zmierzający ku temu wniosek stoi na porządku dziennym zwołanego do Pragi na 8. i 9. bm. walnego zgromadzenia Związku niemieckich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Austrji, a przypuszczać się godzi, że i nasz Związek uczyni tak niebezpieczne dla interesów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych orzeczenie trybunału administracyjnego, przedmiotem troskliwego rozbioru. *(Związek).*

Z Czech.

Sejm czeski będzie na tej sesji niekompletny, bo posłowie stronnictwa niemieckiego zapowiedzieli i teraz swoją abstynencję. *Politik* przyznaje, że była przygotowaną na to „nieszczęsne zdarzenie", ale nie widzi w niem żadnych złych następstw i twierdzi, że sejm czeski, który przez długie lata mógł znosić nieobecność reprezentantów notorycznej większości ludności, tem łatwiej zniesie nieobecność notorycznej mniejszości — a wbrew przykładowi dawnego cząstkowego sejmu niemieckiego nie, nadużyje swej przewagi i w sprawach ludności niemieckiej zachowa się wstrzemięźliwie. Mimo to, ostrzega *Politik*, aby Niemcy zbyt wiele nie spuszczali się na wspaniałomyślność i opieszałość przeciwników politycznych.

Najważniejsze sprawy, jakiemi sejm czeski się zajmie obok zwykłych bieżących, jest utworzenie banku krajowego na podstawie statutu ułożonego i zatwierdzonego; uchwalenie wniosku Kwiczały o nauce języka niemieckiego w szkołach czeskich, uregulowanie płac nauczycieli szkół ludowych i założenie akademji umiejętności.

Motywa wspomnianej abstynencji Niemców z Sejmu pragskiego dziś mają być ogłoszone. Według *Presse* głównym motywem ma być to, iż od czasu wystąpienia posłów niemieckich ze Sejmu nic się nie zmieniło w tych stosunkach, które Niemców do abstynencji skłoniły, a próby ugody, podejmowane przez ks. Lobkowica, nie odniosły skutku z powodu niechęci większości sejmowej.

Presse wspominając o tych motywach dodaje, że przyczyna rozbicia się ugody nie jest należycie uzasadnioną. Najlepszym dowodem tego jest twierdzenie Adolfa Fischhofa, nieposzlakowanego na punkcie niemieckości, który niedawno wykazał, że ustępstwa, jakie ks. Lobkowic robił Niemcom czeskim, są bardzo cenne, ważne i skuteczne dla ochrony narodowych interesów niemieckich — że przeciwnie niektóre żądania Niemców nie dadzą się pogodzić z interesem państwa.

13)

Pożary i zgliszcza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Dziękuję ci, jedyna, za całe szczęście żywota. Byłaś mi wszystkiem — i rad zginę! — Nie zapomnisz mnie! Wiem! Do zobaczenia tylko!

Po chwili już go nie było. Władka osunęła się znowu na kolana!

O szarym świcie Aleksander stanął przed kasarnią wymienioną — i zastał ją otoczoną żołnierzami — wejść było niepodobna i niepotrzebnie, bo gdy on nadszedł, skazańcy wychodzili właśnie do kopalń.

Przybrał minę obojętnego gapia i patrzał na pochód. Jednym z pierwszych szedł Makarewicz, skuty z wysokim, chudym żydem. Stary nakuliwał, ale miał minę spokojną i prawie wesołą. Poruszał ustami, snać pacierz mówił, a na widok Aleksandra, uśmiechnął się, głową mu kiwnął i poszedł dalej niefrasobliwy, szepcząc swe modlitwy.

O kilkanaście kroków na zawrocie, obejrzał się. Zdało się Swidzie, że ręką krzyż naznaczył w powietrzu ku niemu i potem niebo wskazał, ale sekundę to trwało i wnet ucichły łańcuchy i miarowy krok eskortujących stróżów. Wszystko zginęło na załomie drogi.

Nie było co robić tymczasem. Młody człowiek ruszył do Giersza i dopatrzył zgłodniałych koni, potem zaszył się w słomę stajenną pod żłobem i wyczekiwał wieczora.

Strasznie długie to były godziny.

Parę razy pokusa go brała, zobaczyć raz jeszcze Władkę, to znów chciał iść i z Gierszem się rozmówić co do pasportu, ale rozsądek kazał mu czekać. Nie czas było myśleć o ucieczce po scenie z naczelnikiem — trzeba było zwlekać, aż zapał dozorców opadnie, pilność się zmniejszy.

Popołudniu, niezdolny dłużej w spokoju pozostać — poszedł w stronę kopalń. Nie wiedział gdzie pracował stary, więc przystanął u pierwszego otworu i czekał.

Skazańcy zajęci suwaniem wagoników z rudą, nie patrzyli na niego, co chwila z otchłani wynurzała się berlina pełna, zgrzytały łańcuchy windy, sapała maszyna — ludzie ładowali w milczeniu odłamki metalu — i pchali swój ciężar po szynach, dalej, do magazynów.

Aleksander usiadł na uboczu i patrzał.

— Czego ty tu! — huknął dozorca.

— Tak sobie! — odparł. — Może wam tytoniu?

— Do czorta tytoń! Żeby wódki!

— Jest i wódka. — rzekł Swida, dobywając oplataną flaszkę z kieszeni.

Dozorca obejrzał się, a nie widząc starszych pociągnął łyków parę. Był to wstęp do znajomości.

— Tobie czegoś trzeba? — spytał już grzeczniej.

— Nie, nie tymczasem! Wieczorem na jednego chcę popatrzeć!

— On w dole?

— W dole!

Koło windy rozległ się dzwonek alarmowy. Dozorca, skoczył w tamtą stronę.

— Coś się stało w ziemi! — mruknął.

— A cóż! Ktoś uspokoił się! — zaśmiał się cynicznie katorżnik sunący wagonik i minął nie oglądając się.

Mimowoli Aleksander zadrżał i minął nie oglądając się.

— Nie wolno!

Stanął tedy i niepomny niebezpieczeństwa poznania przez kogokolwiek, zaglądał w głąb. Winda właśnie wynurzyła się z otchłani.

Tymrazem zamiast metalu wyrzuciła na światło dwóch ludzi, między nimi leżała jakaś garść szmat bez żadnej formy, na widok jednak której wszyscy umilkli i pochylili głowy.

Winda stanęła.

— A co tam? — zagadnął dozorca.

— Zawaliła się galerja — odparł jeden z eskorty.

— Zabiła wielu?

— Tylko tego jednego.

— Na śmierć?

— Na miazgę. Sprzątajcie! nam trzeba wracać!

Dwóch drabów podjęło zwłoki z windy i rzuciło na podłogę.

Wówczas dostrzegł Aleksander, że trup ten miał zgniecioną głowę i piersi, połamane ręce i nogi. Kości poprzedzierały mięśnie i skórę — sterczały krwawe — czaszka była oblepiona włosami i skrwawionym mózgiem, twarzy nie było śladu. Lampka u pasa bez szkła i formy wklęsła w ciało i tworzyła dziwną wypukłość, — wśród spłaszczonej, pozbawionej skóry twarzy, bielały zęby rozwarte jak do krzyku. Świeży był trup, jeszcze ociekał resztkami posoki, co nie wsiąkła w odzież katorżniczą — ale do człowieka już nie był podobny.

— Ot ohyda! — splunął dozorca, odwracając się. — Zabierajcie go do naczelnika. Gdzie nosze?

Wtem coś sobie przypomniał, zwrócił się do tych co przywieźli zabitego.

— Aha, a numer? — spytał.

— 1475! Pierwszy dzień u nas robił.

Winda zapadła w głąb, wśród zgrzytu odwijających się łańcuchów.

Za drzwiami, na dworze, ktoś krzyknął przeraźliwie.

— O Jezu!

Ale nikt na to nie zważał, bo i żołnierz służbowy gapił się na zabitego.

Wzięto go na nosze, zakryto jakąś derką, dwóch ludzi ujęło kije —i poszli za starszym, który wziął *bumagę* spiesznie skreśloną przez dozorcę z zawiadomieniem do władzy o wypadku.

I ponieśli precz skrwawione resztki, a za niemi poszedł jeden tylko człowiek, zataczając się jak pijany. Czarny był i straszny, a wzrok miał obłąkany, i dziki wyraz zaognionych oczu.

Blady zachód ubarwił niebiosa bursztynowem światłem — i ubrał w strój złocisty martwe zwłoki katorżnika. Bóg mu tak dawał świetny pogrzeb.

U wnijścia do urzędowych budynków, odpędzono precz człowieka, co szedł za noszami, zawarto drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dnia 16 b. m. zbiera się w Pradze wielki wiec czeski pod kierunkiem poselskiego klubu staroczeskiego. Celem tego wiecu jest skupienie wszystkich zwolenników stronnictwa staroczeskiego w walce przeciw Młodoczechom, który zaczynają być groźnymi. Z okazji tego wiecu żąda *Nemzet*, madjarski organ rządu węgierskiego, aby p. Rieger jako przywódca polityczny Czechów, wyjaśnił dokładnie stosunek Czechów do Węgrów i do dualizmu, aby wykazał, czy i o ile jego usiłowania polityczne różnią się od wyraźnie postawionych dążeń młodoczeskich i t. p. Na te wywody odpowiada *Politik* oświadczeniem, że *Nemzet* nie ma żadnej racji żądać od p. Riegera, by ten wyjaśniał swój stosunek do dualizmu na wiecu, który wyłącznie dla załagodzenia sporu w łonie narodu czeskiego został zwołany. Zresztą Sejm czeski, który ułożył artykuły zasadnicze prawnopolityczne krajów korony św. Wacława, uznał przecież ugodę z Węgrami. Dlatego też *Nemzet*, jak i inne dzienniki węgierskie, jest w błędzie, jeżeli myśli, że Czesi widzą zagrożenie autonomistycznym ideałom swoim ze strony ugody, zawartej w roku 1868 z Węgrami. Sprawa inaczej stoi. Najwyższym ideałem czeskim jest jeneralny Sejm czesko-morawsko-szląski, a jedyną zmianą w wzajemnym do Węgier stosunku byłoby to, iż członków wspólnej delegacji z tych trzech krajów wybieranoby w Sejmie jeneralnym, zamiast w Radzie państwa.

Z prowincji.

Tarnobrzeg 8. września. *(Gospodarka gminna)*. Gospodarka gminna tutejsza zostaje w ręku żydów, którzy używają większego, niż gdzieindziej wpływu; to też łatwo sobie wyobrazić rezultaty takiej gospodarki w mieście i okolicy. Wyzyskiwanie, oszustwa i lichwa górują nad stosunkami tutejszymi i dają się czuć w większej mierze, niż gdzieindziej. Przełożony gminy tutejszej jest żyd chirurg; w radzie gminnej przewaga żydowska, a zarząd gminy nie wychodzi na dobro ogółu. Tak np. fryzjer katolik na podstawie karty przemysłowej całkiem legalnie otworzył zakład; burmistrz przysłał policjanta, który zakład zamknął; dopiero sąd w drodze prowizorjalnej sklep otworzył i fryzjerowi oddał. Gdy sąd zniósł zapowiedzenie mąki jednego kupca, który potem chciał ją sobie zabrać; burmistrz, uproszony przez interesowanych, postawił policjanta i zabronił zabrania mąki właścicielowi; dopiero starosta wezwał burmistrza do pilnowania obowiązków. Rzeźnicy dopuszczają się nadużyć, urząd gminny temu nie zaradza, mieszkańcy byli zmuszeni wnosić skargi do starostwa i czekają pomyślnego rezultatu. Byłoby polepszenie przez otwarcie rzezalni gminnej w Dzikowie, w czem jednak gmina różnych nieuzasadnionych przeszkód już od roku doznaje. Obecnie po spaleniu się prawie całego miasta, jest wielki wolny plac do budowania; jest najlepsza sposobność do urządzenia szerszych i regularnych ulic i postawienia domów z materjału ogniotrwałego, co ustawy nakazują. Za staraniem tutejszego starosty tak po pożarze w r. 1884, jak i ostatnich, domy miały być murowane, blachą kryte i stawiane w linjach regularnych. Jednak wkrótce poszło to w zapomnienie, a urząd gminny zezwala na budowę bud drewnianych; ulice zamiast rozszerzyć, ścieśniono i nowe domy wysunięto dalej na drogę. Ustawy nakazują urządzanie dziedzińców i studnie; takiego przepisu prawa burmistrz nie zna; tutaj nie ma dziedzińców ani kloak; dlatego śmiecie i nieczystości wynosi się na rynek, na ulice, za miasto; dlatego rynek wygląda osobliwie z wiosną jak wielka obora. Policja zdrowia jest tu nieznana. Przeł kilku laty zebrano z trudem pieniądze na kanalizację, która przy dogodnem położeniu miasta jest łatwą i niekosztowną. Pieniądze się rozeszły, a kanałów nie ma. Stare studnie zasypuje się — nowych się nie stawia.

Mieszkańcy inteligentniejsi starali się przed dwoma laty wybrać lepszą radę gminną i wybrano; lecz interesowani rekursami w inny sposób przewlekają sprawę już trzeci rok a gdy obecnie sprawa w trybunale administracyjnym jeszcze w czerwcu br. została na korzyść nowej rady rozstrzygnięta, akta zawisły w ck. namiestnictwie i jakoś nie mogą do nas wrócić. Obecnie mieszkańcy do ostateczności doprowadzeni, wnieśli petycję do ck. namiestnictwa na ręce tutejszego starosty o wydelegowanie komisarza rządowego do uregulowania spraw miejskich, choćby na krótki czas i mają nadzieję, że namiestnictwo uwzględni żądania obywateli, akta wyborcze coprędzej nadeśle i wydeleguje komisarza rządowego, któryby dopilnował odbudowania miasta według przepisów prawa i zaprowadził lepszy porządek w gospodarce gminnej; aby niegodziwość nie brała góry nad prawem i dobrem ogółu, aby miasta nasze mogły wzrastać a nie niszczeć. Będzie to trochę z uszczerbkiem, lecz w obec teraźniejszego systemu autonomji, ustawy gminnej i stanu miasta, w obec sądu „sfer wyższych" — konieczne.

Żmigród 10. sierpnia. *(Klęski. — Pomoc)*. Gminy Łężyny i Gorzyce, położone pod Żmigrodem, w powiecie jasielskim, dwa razy w tym roku dotknięte zostały ciężką klęską. Na wiosnę, gdy zaczęło puszczać, spiętrzyły się we dwu miejscach ogromne kry, woda wystąpiła i zalała Gorzyce. Lud, zapędziwszy bydło do dworu, do pp. Steckerów, resztę mienia umieścił na strychach i przez cały tydzień żył w takiej trwodze i niedoli. Ruszyły wreszcie kry, woda spłynęła, śniegi znikły, lud zaczął się imać uprawy roli.

Minęło jedno nieszczęście, nie minęło drugie. W kwietniu 28. o 7. z rana [illegible] dymu i słupy ognia zaalarmowały okolicę, rozległ się krzyk „Gorzyce w ogniu". I rzeczywiście, w jednej godzinie połowa wsi tworzyła jedno morze ognia i dymu i jedynie energicznej obronie sąsiadów [illegible] zawdzięczać należy, że nie cała wieś z dymem nie poszła i że nie spłonął dwór, który się już w dwóch miejscach zaczął palić. Przy silnym wietrze pożar był straszny, a pierze z dachów niosło o milę do okolicznych lasów.

Przygasły płomienie, zostały gruzy, między którymi snuli się jak cienie, zapłakani i zmęczeni ludzie, grzebiąc w ruinach i biadając nad utratą całego mienia, gdyż zboże i kartofle umieszczone na strychach, pochłonęły płomienie. Ni gdzie mieszkać, ni co wdziać na siebie, ni co jeść, ni bydłu dać. Ale „gdzie potrzeba największa, tam pomoc Boska najbliższa". Pani Marja Steckerowa umieściła zaraz pogorzelców w oficynach dworskich, zabrała bydło do stajni na paszę, zaopiekowała się ludźmi, dopóki się jakoś nie pourządzili. Zewsząd się niektórzy z bydłem we dworze. Zaraz potem wraz z ks. Feliksem Radwańskim zajęła się zbieraniem zapomogi na pogorzelców. Dzięki zabiegom tych dwóch szczególnych osób, zostali pogorzelcy, jak tylko można było, zaopatrzeni przez okoliczne duchowieństwo i szlachtę, między którą należy wymienić pp. Klobasę i Lisowieckiego.

Tak bez rozgłosu zostali nieszczęśliwi poratowani, powoli otrząsnęli się z odrętwienia i smutku i zaczęli z trudnością krzątać się około stawiania domów. Obecnie w tej twardej niedoli, dzięki staroście p. Gabryszewskiemu, przyszła znowu pomoc. Przed kilku dniami przybył tu p. starosta, przywożąc ze sobą datek w kwocie 200 złr., który wyjednał swemi staraniami u cesarza. Sumę tę rozdzielono między nieszczęśliwych w kwocie od 15 do 25 złr. Wielka to pomoc, bo niejednego ochroni od konieczności sprzedaży bydła.

Erazm Jasiewicz.

Sejm.

Lwów 11. września.

29 posiedzenie, 5. sesji, V. perjodu Sejmu galicyjskiego.

Początek posiedzenia o godz. 11·45. Urlopy otrzymali pp. Rappaport i Żurowski na 8 dni. Petycyj wpłynęło cztery.

Przystępując do porządku dziennego odsyła Izba sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie konwersji pożyczek 5% zaciągniętych w galic. Kasie oszczędności na budowę kulparkowską i budowę pralni przy szpitalu lwowskim w sumach 40.400 zł. i 22.500 zł. do komisji budżetowej, dalej sprawozdania Wydz. kraj. o petycjach gmin i obszarów dworskich Trójcy, Łodzinki górnej i dolnej, Jamny górnej i dolnej, w sprawie przeniesienia ich z okręgu sądu powiatowego w Birczy i sądu obwodowego w Sanoku, do okręgu sądu powiatowego w Dobromilu i sądu obwodowego w Przemyślu, gminy i obszaru dworskiego w Torskiem, w sprawie przeniesienia ich z okręgu sądu powiat. w Zaleszczykach, do okręgu sądu pow. w Tłustem, gmin Łagiewniki, Borek Fałęcki i Jugowice w sprawie wyłączenia ich z okręgu sądu powiat. w Skawinie a przydzielenia do okręgu sądu pow. w Podgórzu, gminy i obszaru dworskiego w Jureczkowej, w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu sądu powiat. w Birczy, do okręgu sądu powiat. w Dobromilu, gminy Chyrowa względem wydzielenia tej miejscowości z okręgu sądu powiat. w Starejsoli i starostwa w Starem mieście a przyłączenia do okręgu sądu pow. i starostwa w Dobromilu, — do komisji prawniczej.

W dalszym ciągu odczytuje p. Czaykowski sprawozdanie komisji drogowej o wnioskach ks. Sieczyńskiego w sprawie reformy drogowej. Według obliczenia komisji, idąc za żądaniem wnioskodawcy, potrzebaby, zmieniające prestacje na podatek, podnieść takowy w gminach o 25·6%, tyle bowiem czyni w przybliżeniu wartość prestacji — reforma w tym kierunku zdaje się więc komisji w dzisiejszych stosunkach niemożliwą, co stara się udowodnić na podstawie obszernie zestawionych dat, tak na podstawie naszych jak i obcokrajowych stosunków. Obniżenie prestacji, jak się tego wnioskodawca ewentualnie domaga, nie mogłoby również z tych samych przyczyn nastąpić, wywołałoby bowiem konieczność podwyższenia podatków.

W obec zaś zupełnego zrównania gmin i obszarów dworskich pod względem prestacji w rocznie i opłacanych dodatków do podatków, nie jest łatwem zadaniem uzasadnić odrębny obowiązek obszarów dworskich wydawania potrzebnego do budowy i utrzymania dróg gminnych materjału drewnianego, ale dopłata za niepotrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materjał drewniany już niczem usprawiedliwić się nie da.

Niemniej nieprzychylnie wyraża się komisja o dalszych propozycjach wnioskodawcy, mianowicie o zrównaniu wartości pieszej i ciągłej (jeden dzień ciągły miałby się równać dwom pieszym), przeniesieniu dochodów z nieużytych prestacyj z funduszu pow. do miejscowego funduszu drogowego, i administracyjnych obecnie obowiązujących instrukcyj administracyjnej i technicznej.

Sprawozdanie swe komisja kończy tak: Szanowny wnioskodawca w bardzo pięknym wstępie swojego przemówienia wskazuje na zadanie ludzi dobrej woli [illegible] wypływającej z ustawy drogowej. Komisja drogowa wysoko ceniąc to zapatrywanie wnioskodawcy sądzi, że wskazane wnioskiem zadanie ludzi dobrej woli będzie łatwem do osiągnięcia, jeżeli staną oni na stanowisku szczerej prawdy, jeżeli wykażą istotną tendencję noweli z 7. lipca 1885 roku, jeżeli wreszcie zapobiegną tendencyjnym baśniom o państwie i rozsiewanym błędnym zapatrywaniom o przepisach tejże ustawy drogowej.

Komisja drogowa starała się przedstawić Wysokiemu Sejmowi ściśle i objektywnie znaczenie i doniosłość proponowanych wniosków, a nietylko nie dopatruje się, ale przeciwnie pragnie jak najściślejszego zbadania tej sprawy przez Wydział krajowy [illegible] krajowem do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

P. Antoniewicz uważa sprawę za zbyt ważną, aby ją tak [illegible], tembardziej, że nie ma wnioskodawcy w izbie i wnosi odroczenie sprawy.

P. Męciński nie sądzi, aby nieobecność w izbie wnioskodawcy mogła być powodem odroczenia sprawy i dla tego sprzeciwia się wnioskowi p. Antoniewicza. Byłoby to niebezpiecznym precedensem.

Gdy odroczenie nie uzyskało [illegible], wówczas p. Antoniewicz zabrał głos powtórnie i w dłuższej przemowie stanął w obronie wniosków ks. Sieczyńskiego. Wywody komisji zdają się mówcy zbyt idealne i na niepewnych danych oparte. Prestacje są wykonywane w sposób najniewłaściwszy, gdyż bez pożytku dla rzeczy, a są marnowaniem czasu dla włościanina. [illegible]

Dodatek do podatku, [illegible] i daleko korzystniej się przedstawia tak dla gminy jak i obszarów dworskich. Nie godzi się mówca z wywodami komisji i co do innych punktów poruszonych przez wnioskodawcę. Nie sądzi też, aby wniosek odpowiadał treści sprawozdania. Skoro bowiem tam się twierdzi, iż cały wniosek nie nic wart i byłby szkodliwy, pocóż ma go Wydział kraj. badać. [illegible] Niechby więc Wydział kraj. był zmuszony do zdania sprawy w jakim pewnym terminie.

P. Jaworski pojmuje powody, które skłoniły p. Antoniewicza do postawienia wniosku odraczającego. Jako jednak znający dokładnie nasze stosunki, [illegible] twierdzić, że myśl zmiany prestacji na podatek nigdy większości w Sejmie by nie uzyskała. Mowca staje następnie w obronie wywodów komisji. Robotnik, czy w formie prestacji, czy za płacony, będzie mniej robił, nie ulega kwestji, że forma prestacji jest wiele lżejsza i łatwiejsza. Wogóle mowca jest stanowczo przeciwny wszelkim zmianom — a przynajmniej tak daleko idącym — postawionym przez ks. Sieczyńskiego. P. Antoniewicz poszedł zaś daleko dalej. Nowela z r. 1885 nie przyniosła obszarom dworskim żadnych ulg, a rozsiewane w tym kierunku baśnie, są wierutnem kłamstwem. Różnica zachodzi tylko ta jedna, że obecnie prestacje muszą być odrobione.

Sądząc z wywodów komisji, sądził również mowca, iż należałoby przejść do porządku dziennego. Skoro jednak miałyby ztąd powstać wątpliwości i niesnaski, słusznie należy sprawę tak załatwić, jak wnosi komisja.

Komisarz rządowy popiera również wniosek komisji i obiecuje wszelką pomoc rządową do wprowadzenia każdej potrzebnej poprawy stosunków, jakąby Sejm uznał za właściwą.

P. Romer jako zastępca członka Wydz. kraj. wyjaśnia, że nie może tu być wcale mowy o odroczeniu sprawy *ad calendas graecas*, oddając sprawę Wydz. kraj. do zbadania. Przeciwnie Wydz. kraj. bada już obecnie rzecz całą jak najdokładniej i wydał okólnik do wydz. powiatowych, aby zdały jak najbardziej szczegółowo sprawę ze skutków, jakie wywołała nowela do ustawy drogowej. Odpowiedzi na okólnik można się już lada dzień spodziewać. Będzie zaś to materjał bardzo cenny i pożyteczny.

P. Męciński sądzi, że trudno pojąć wystąpienie p. Antoniewicza, choćby dlatego, iż komisja, odsyłając sprawę do Wydz. kraj., postąpiła przecież tylko zgodnie z życzeniem wnioskodawcy. Że się komisja nie godzi z poglądami ks. Sieczyńskiego, to rzecz inna. Komisja wywody swe opiera na datach i faktach, których p. Antoniewicz, mimo wysiłku, zbić nie mógł. Nie jest również nowela tak źle przez ludność przyjęta, jak p. Antoniewicz sądzi. Ciągłe zaś zmiany, czy wpłyną korzystnie — chyba trudno twierdząco odpowiedzieć.

Zupełna anarchja byłaby ostatecznym rezultatem. Jest również mowca zdania, że podatek jest o wiele uciążliwszą dla kontrybuentów rzeczą, niżeli prestacja, nie mówiąc już o słusznej obawie, że grosz, drogą podatków ściągany, będzie marnowany, gdyż niepodobna nawet wyobrazić sobie, kto i jak ma temi funduszami administrować. Dzisiejsza ustawa nie jest wzorową, lecz zmiana w kierunku wniosków ks. Sieczyńskiego, spowodowałaby jeszcze gorsze rezultaty. Prestacji... przyjemniej ukraść nie można (wesołość). Zająć się sprawą należy się przecież i choć może z niewiarą, ale chętnie polecamy Wydz. kraj., aby sprawy z oka nie spuszczał i z przebiegu jej zdał sprawę sejmowi.

P. Romanowicz podziela uznanie dla komisji, iż żąda, aby sprawa była zbadana. Dzisiejsza ustawa daleką jest bowiem od ideału doskonałości, a mały krok jaki nowela zrobiła naprzód, nie może być uważany za ostatni. Nie da się też zaprzeczyć, że rozkład ciężarów, tak w gminie samej jak i co do obszarów nie jest sprawiedliwy. Rozkład na podstawie podatkowej jest tu jedynie możliwym. Niezadowolenie, jakie tu i owdzie objawiło się w kraju z powodu nowej ustawy, nie było sztucznem — może doprowadzeniem ludu do niechęci do nowej ustawy. Ale niebyło lud, lecz i obszary dworskie są przeważnie niezadowolone, jak świadczą liczne w tym względzie podnoszone głosy. Badanie więc skutków ustawy jest niezbędne, gdyż dostarczy materjału do załatwienia ostatecznego sprawy, do czego prędzej, czy później przyjść musi.

Wywody poprzednich mowców nie zdołały przekonać p. Antoniewicza, gdyż zabrawszy raz jeszcze głos, stara się przy swojem twierdzeniu utrzymać.

Sprawozdawca p. Czaykowski zaznacza przedewszystkiem, że komisja stanęła na gruncie czysto objektywnym. P. Antoniewicz zresztą dalej i gdzie indziej, niż żeli wnioskodawca.

System podatkowy nie jest bynajmniej idealny, ani też do tego ideału, jakimby chciał mieć p. Romanowicz ustawę drogową.

System ten nie przedstawia również bezwzględnej sprawiedliwości, dowodem, kto obdłużony i nie obdłużony — [illegible] płacili jednakowo, choć jeden [illegible].

System podatkowy nie może zresztą lepszy w krajach zamożnych, ale nie u nas, gdzie praca ma tak łatwy zbyt.

Inne wywody p. Antoniewicza zalicza mowca do frazesów, na których łatwo się zdać, [illegible]. Mowca zatem sądzi, że stanowczo przy wniosku komisji, który też uchwalono.

W dalszym ciągu odesłano na wniosek komisji drogowej petycję gmin powiatów Wadowickiego i Myślenickiego, o uznanie drogi gminnej Zembrzycko-Biertowickiej za drogę krajową i petycję wydziału powiatowego w Nowym Targu o przeniesienie drogi krajowej Nowy Targ-Chabówka w odcinku rzeki Raby, Wydziałowi kraj. do załatwienia. Rządowi zaś, do zbadania i uwzględnienia odstąpiono na wniosek komisji podatkowej petycje mieszkańców gminy Howilów powiatu Husiatyńskiego [illegible], Jana Bełuka, Tomka Stadnika i Feliksa Miłecha o wyjednanie odpisania podatku zarobkowego od rzemiosł, których się trudnią nie w sposób przemysłowy, lecz w czasie od zatrudnień rolniczych wolnym.

Do porządku dziennego przeszła izba nad petycją Piotra Gąsiora z Czudca z [illegible] Strzyżowie w sprawie tegoż prezesa Stanisławowi Gąsiorowi i Wawrzyńcowi Zybusze o 38 zł. z przynależytościami.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął marszałek posiedzenie o godz. 1 min. 20 i naznaczył następne na czwartek o 11 rano.

Po posiedzeniu sejmowem zebrała się komisja bankowa i załatwiła zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego przedłożenie dotyczące zmiany statutów i regulaminu Banku krajowego.

Na środę rano o godz. 11. zapowiedziane jest posiedzenie Koła sejmowego.

Zeszłoroczna sesja sejmowa, zamknięta na być w sobotę. Nowa sesja otwartą zostanie w danym razie w poniedziałek.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Do Lwowa przybył między innymi p. Tadeusz Romanowicz, naczelny redaktor *N. Reformy*, celem wzięcia udziału w obradach Sejmu. — W Krakowie bawi p. Julian Adolf Święcicki, znany literat i znawca literatury hiszpańskiej. — P. Antoni Piotrowski, artysta-malarz i znany ilustrator, otrzymał zaproszenie od londyńskiego pisma *The Graphic*, aby z wielkich manewrów cesarskich, które się odbędą d. 12. bm. w Kroacji, szkice i rysunki nadesłał temuż pismu. Artysta, jak wiadomo, był stałym ilustratorem pism angielskich podczas wojny serbsko-bułgarskiej. — Do Krakowa powrócili z wód: znany okulista prof. dr. Rydel i prof. dr. med. F. Jakubowski, który bawił w Krynicy, a następnie w Rabce. — W Krakowie bawi także obecnie znany artysta-komik p. Gustaw Fiszer.

Nekrologja. W Bochni zmarł d. 10. bm. o godz. 1/2 7. rano ks. Teodor Bordolo-Abondi, kanonik honorowy archidyecezji lwowskiej, radca konsystorza siedmiogrodzkiego, emerytowany proboszcz wojskowy, ozdobiony medalem wojennym. Eksportacja do kościoła odbędzie się d. 11. bm. wieczorem, pogrzeb zaś w środę d. 12. bm. przed południem. Zmarły zażywał powszechnego szacunku. Cześć jego pamięci! — W Rdzawie, powiecie Bocheńskim zmarł d. 7. bm. jeden z weteranów nielicznej garstki naszych wojowników o niepodległość narodową z r. 1831 Teodor z Ramnie Niwicki, b. porucznik 2 pułku krakusów, w wieku lat 83. — Z Wojnicza donoszą o zgonie również weterana z r. 1831 Leopolda Pędrackiego, 85-letniego starca. W pogrzebie wzięła udział rada gminna *in corpore* i wszystkie cechy. — W Jaśle zmarł Józef Kalasanty Bochniewicz, obywatel ziemski, w powrocie z Karlsbadu. — Z Jeleśnej donoszą nam o zgonie śp. Józefa Łazarskiego, b. posła na Sejm krajowy i wiceprezesa rady powiatowej żywieckiej. Zmarły wśród okolicznych obywateli i ludu wiejskiego cieszył się poważaniem, a długoletnią pracą w powiecie i radawni niemałe położył zasługi. Sp. Łazarski liczył w chwili zgonu 64 lat, urodzony był w Jordanowie. — W Warszawie zmarł Krakowianin Jan Królikowski, artysta-rysownik, uczeń Stachowicza i Paszkego, w ostatnich kilkunastu latach nauczyciel w szkole głuchoniemych. Liczył 76 lat.

Kalendarz. Środa (12.): Gwidona wyzn. — Radzimira. Wschód słońca o godz. 5. min. 35, zachód o godz. 6. min. 18.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński, między p. Adolfem Thiers, bratankiem nieżyjącego już prezydenta rzeczypospolitej francuskiej Ludwika Adolfa Thiersa, a panną Marją Zamoyską, wnuczką śp. Ludwika Zieleniewskiego, fabrykanta w Krakowie. Nowożeniec jest literatem i przemieszkuje stale w Paryżu. Na ślub zjechali się liczni członkowie rodziny Zieleniewskich.

P. Adam Ostaszewski, dr. praw i filozofji, syn p. Teofila ze Wzdowa i Emmy z hr. Załuskich, zaręczył się z panną Marją Chłapowską, córką śp. Stefana i Marji z hr. Ponińskich.

Składki. Dla biednego ojca, obarczonego sześciorgiem dzieci, mieszkającego przy ul. Chorążczyzny 1. 7, złożył w naszej administracji p. N. N. z Chołojowa 2 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura była + 20·4°C., najwyższa + 27·6°C., najniższa + 13·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr silniejszy, przeważnie południowy, średnia temperatura doby około + 20°C., niebo prawie czyste, powietrze o normalnej wilgoci, pogodnie.

Dar. Cesarz udzielił gminie żydowskiej w Skolem, w powiecie stryjskim, na budowę synagogi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 13. bm. 1888, o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi sprawami: Wybór delegatów na wiec delegatów miast, odbyć się mający we Lwowie, dnia 15. b. m.; sprawa żywienia aresztantów miejskich we własnym zarządzie; prośba gal. towarzystwa gospodarskiego o subwencję na urządzenie targu zbożowego; prośba mieszkańców ul. Szeptyckiego (Cmentarnej) o uregulowanie tej ulicy; rada szkolna okręgowa miejska w sprawie przeznaczenia nauczycieli i nauczycielek; wnioski w sprawie malowania fasad domów; wnioski w sprawie zarządzenia, ażeby w sieni każdego domu znajdowały się tablice z dokładnym wykazem lokatorów; sprawa połączenia rur deszczowych z kanałami w ulicach nad Pełtwą położonych; wnioski w sprawie naruszenia własności gminy m. Lwowa przez kolej lwowsko-bełzecką.

Następnie odbędzie się tajne posiedzenie.

Konkurs na dwa stypendja o rocznych 120 złr. z funduszu Jana Matejki „Unja Lubelska" dla młodzieńców wyzn. katol., poświęcających się sztukom pięknym, ogłasza zjednoczone Towarzystwo sztuk pięknych. Kompetenci winni wnieść swe podania, zaopatrzone w odnośne dokumenta i świadectwa, do reprezentacyj zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, najpóźniej do d. 15. października br. Pierwszeństwo mają uczniowie szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Stypendjum przyznaje się tylko na rok jeden, a raty półroczne stypendyjne wypłacone będą d. 15 stycznia 1889 i 15. lipca 1889 r.

Subwencja. Przed kilku dniami donieśliśmy, że minister oświaty postanowił urządzić w półroczu zimowem r. 1888/9 przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, kurs dla nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych, na który przyjętych być ma 15 do 20 kandydatów. Otóż na utrzymanie frekwentantów tego kursu w Krakowie wyznaczył Wydział krajowy zasiłek do wysokości 3000 złr.

Mianowania. Koncepiści namiestnictwa Wiktor Zaczkiewicz w Gorlicach, Antoni Grodki w Borszczowie i Józef Stawski w Limanowej zamianowani zostali prowizorycznymi komisarzami powiatowymi; zaś praktykanci konceptowi: Edward Czermak w Białej, Gustaw Brückner we Lwowie i Ignacy Korzeniowski w Stanisławowie, prowizorycznymi koncepistami namiestnictwa.

Zarazem przeniesiono Wiktora Zaczkiewicza do Nowego Targu, a komisarzy powiatowych: dr. Józefa Korczak-Horodyskiego z Trembowli i Władysława Pizara z Nowego Targu do Lwowa, wreszcie praktykanta konceptowego, Władysława Tyszkowskiego ze Lwowa do Gorlic.

Ministerstwo skarbu zamianowało elewa ewidencyjnego Leona Wierzejskiego, geometrą ewidencyjnym 2 klasy w Czortkowie; Marcjana Głowackiego, adjutowanym elewem w Kołomyi i Marjana Nałęcz Mroczkowskiego, nieadjutowanym elewem ewidencyjnym w Przemyślu.

Nowe zgromadzenie zakonne rozpoczęło działalność swoją w Krakowie. Przy ulicy Biskupiej w nabytej niedawno własnej realności osiadły zakonnice „Córki bożej Miłości". Zakon ten w Austro-Węgrzech, oraz w okupowanych prowincjach Bośni i Hercogowinie ma dość liczne swoje zgromadzenia, a zajmuje się głównie kształceniem sług, szczególnie w praniu, prasowaniu i białem szyciu.

W Krakowie otwartym został klasztor filjalny staraniem jeneralnej przełożonej zakonu siostry Franciszki Lechner. Przy klasztornem zgromadzeniu jednocześnie otwartą została nowa szkoła ludowa prywatna żeńska, z językiem wykładowym niemieckim. W szkole tej kształcić się będą córki oficerów i urzędników narodowości niemieckiej, których rodzice czasowo przebywają w Krakowie. W bieżącym roku szkoła będzie jednoklasową z kilkoma oddziałami. Zapisało się do niej kilkadziesiąt uczennic różnego wieku i stopnia wykształcenia, dotychczas uczęszczających do szkoły żeńskiej ewangielickiej, oraz szkół prywatnych niemieckich. W nowej szkole nauka języka polskiego jest obowiązkową. Protektorką klasztoru jest hr. Adamowa Potocka, przełożoną w Krakowie siostra Röhr.

Wypadki. W Walawie, pow. przemyskiego, powiesiła się 73-letnia staruszka Parańka Łeń, a to skutkiem długotrwałej choroby. — W Stopnicy, pow. limanowskiego, utonął w przeprawie przez Dunajec włościanin, Jan Florek. — W Sędziszowie utonął, śpiąc nad brzegiem rzeki, wyrobnik Paweł Orzech. — W Nadwórnie utonął w rzece Bystrzycy podczas kąpieli włościanin Wasyl Jaremczuk. — W Bratucicach, pow. bocheńskiego, zmarł nagle włościanin Wojciech Śmietański.

Komisja reambulacyjna względem założenia wodociągu dla stacji kolei transwersalnej w Tyśmienicy, odbędzie się d. 5. października w Tyśmienicy.

Z tajemnic rytualnych. Sekretarjat galicyjskiego towarzystwa ochrony zwierząt przysyła nam następujące pismo: Przeszłego roku zrobiliśmy to przykre doświadczenie, że w wielu domach żydowskich i to zamożnych i inteligentnych, przed świętem „Pojednania" członkowie tychże wśród osobliwych ceremonij składają winy swoje całego roku na kurę lub koguta, poczem zarzynają te ofiary za pomocą szechterów w ten sposób, iżby się jak najdłużej męczyły. I tak w domu przy ul. Sykstuskiej l. 33. zarzynano wieczorem koguty w obecności całej rodziny ze świecami w rękach na ganku drugiego piętra i rzucano je następnie na podwórze, gdzie jedne, żyjąc jeszcze, przelatywały sztachety ogródka i ukrywały się w krzakach, inne poprzelatywały mur graniczny i uciekły do sąsiednich realności. Dziki ten proceder wywołał najwyższe oburzenie i zgorszenie mieszkańców całego domu, a doniesienie o tem do towarzystwa, odniosło ten skutek, że stróż i stróżowa, jako domniemani denuncjanci, zostali z domu wyrzuceni.

Nie lepiej dzieje się i w samej rzeźni drobiu, gdzie szechterzy, otoczeni powagą „rytuału", formalnie pastwią się nad nieszczęśliwemi ofiarami przesądu, zarzynając je tylko do połowy....

Zwracając uwagę rabina na te nadużycia szechterów, upraszamy sz. publiczność, ażeby o podobnych nadużyciach, dokonanych po domach prywatnych, donieść zechciała towarzystwu. Do rzeźni publicznej wydelegowaną zostanie osobna straż miejska.

Lewandowski, sekretarz.

Na schyłku. ...i choćbyś miał natchnienie Teokryta, idylli dziś już nie pomożesz nic; jej czar i wdzięk, niestety, już przekwita, a krasę wichr wrześniowy ściera z lic...

Napróżno Pan treluje na swym flecie, a Najad chór w muzyki pląsa takt; „letników" spleen już coraz mocniej gniecie, uciechy siół składane są do akt...

O mieście śni „letniczka" wrażeń głodna, daremnie ją szelestem wabi las; już Lety płyn czarowny wysechł do dna, ambrozja wsi smakuje dziś jak kwas!

I nawet mąż, wolnością znudzon w mieście, przy wincie spi, a Westy żądny łask, o własnej już sny roi on niewieście, zaprzestał go swobody nęcić blask!

A tłum, co czcił natury młode łono, na twarzy jej gdy ujrzał zmarszczek ślad, uciekać jął, jak gdyby go pędzono, do miasta bram.. niewdzięczny niby gad...

Na morzu. Hr. Stanisław Tarnowski, bawiący obecnie w Wenecji, miał wcale niemiły wypadek w drodze z Marsylji do miasta dożów. Statek „Salvador", którym jechał hr. Tarnowski, ruszył z Marsylji w niedzielę 3. nad wieczorem. Nazajutrz rano był w Nizzy, wyładował swoje towary do popołudnia, poczem szczęśliwie wypłynął dalej do Genuy. Na pół drogi, naprost Oneglio i Porto Maurizio, o 8½ wieczór uderzył weń ogromny statek kolos, lecący jak strzała. Czyja wina? „Jedni mówią — pisze hr. Tarnowski do *Czasu* — że nie dopilnował się kapitan, stojący na kładce, drudzy, że tamten statek, wywiesiwszy tak jak nasz sygnał czerwony (co znaczy: na prawo), w ostatniej chwili wywiesił zielony (na lewo), tak, że już nie było czasu skręcić. Komendant całą siłą maszyny cofnął nasz statek w tył i dzięki temu, dostaliśmy uderzenie w przód, a nie w bok. To ostatnie byłoby nas przecięło na dwoje i w mgnieniu oka bylibyśmy na dnie. Przód cały strzaskany od góry do dołu i przez całą szerokość dzióba. Alarm naturalnie: co żyje dostaje „ceintures de sauvetage" i czeka rozkazu, żeby siadać na łódki. Tymczasem zapychają dziurę materacami, pompują wodę, która szczęściem idzie bardzo pomału, bo morze spokojne, i zostaje na samym przodzie, bo potężna ściana żelazna nie puszcza jej dalej. Sygnały „de détresse", rozpaczliwe świstania z maszyny zostają bez skutku; nikt nie przychodzi na ratunek, choć jesteśmy tuż przed dwoma porcikami Oneglio i Porto Maurizio, i choć po nocy widzimy w nich statki. Kapitan chce osiąść na płytkiem, żeby ocalić statek od zatonięcia, ale nie może, bo bez pilota, nie znając brzegów, nie może puszczać się na płytkie, żeby się do reszty nie rozbić na skałach. Wreszcie widząc, że nic innego nie ma do roboty, pomocy żadnej, a także żadnego wiatru, ani bałwanów, decyduje się śmiało z tym strzaskanym przodem wracać do Nizzy, gdzie też szczęśliwie 4. rano po 8. godzinie dopływa.

Tamten olbrzym, który nas napadł i chciał zjeść, nazywa się „Matteo Bruzzo". Gorzej mu było, niż nam! Dostał dziurę w bok, nie w przód, co dalko niebezpieczniej; miał jednego rannego, dwie kobiety zabite, a jedna zwarjowała z przestrachu. Wiózł 1600 emigrantów do Południowej Ameryki i dużo przejezdnych do Barcelony. Wrócił do Genuy i tam się teraz liże ze swoich ran, jak „Salvador" w Nizzy."

Skutkiem ulewnych deszczów nastąpiły w południowym Tyrolu na wielu punktach powodzie. Budowle regulacyjne uległy wielokrotnie uszkodzeniu a tor kolejowy został na niektórych punktach zalany. Zachodzi obawa zwiększenia się niebezpieczeństwa.

Ojców został wystawiony na sprzedaż przez Towarzystwo kredytowe warszawskie.

Podróż Boulangera. Paryski *Radical* pisze: Podróż Boulangera po Europie przypomina nam anekdotę, którą opowiadał Jules Valles krótko przed śmiercią. Było to w Londynie, gdzie niedawno osiedlili się byli wychodźcy komuny. Jules Valles umierał z głodu. Pewnego poranku zjawia się u niego nieznajomy z długiemi bokobrodami i grubym łańcuchem złotym przy zegarku. Czuć było, że ten człowiek ma pieniądze. „Przychodzę, aby panu zaproponować interes" — rozpoczął z całą brutalnością nieznajomy. „Proszę, słucham!" „Jestem X... Imię moje znane. Jeździłem po całym świecie, w Europie, Azji, Afryce, Ameryce i Australji. Pokazywałem rozmaitym ludom komedjantów, śpiewaków i wiele innych dziwolągów. Chciałbym teraz oprowadzać po Ameryce wybitnego męża komuny. Pan jesteś tym, którego po-

trzebuję." — Valles był zafrapowany i nie rzekł ani słowa. — „Ile?" rzekł dalej nieznajomy. . Valles zaczął się śmiać. „Pięćdziesiąt tysięcy franków!?" — Valles śmiał się jeszcze głośniej. — „A więc 75.000 franków, ale musisz pan ubrać uniform generalski" — zakonkludował nieznajomy. Interes nie przyszedł do skutku, a Vallés nie mógł nigdy odżałować, że nie skorzystał ze sposobności, aby się pokazać w mundurze jeneralskim. Co za szkoda, że pan Boulanger nie ma prawa nosić uniformu. Znalazłby się niezawodnie przedsiębiorca, któryby go oprowadzał po świecie przebranego za — jenerała. Przyznać należy Francuzom, że umieją być złośliwymi.

Król cyganów. Ktoby sądził, że cygańskie baronostwo à la Jókai jest najwyższą godnością u cyganów, lub ktoby był tego zdania, że egipscy Faraoni nie mają żyjącego potomka, tenby się grubo pomylił, a z błędu może go wyprowadzić jednym zamachem mosiężnik, mieszkający w Buda-Peszcie, Grzegorz Rafał Jássberény. Jegomość ów jest bowiem tego przekonania, że jest potomkiem pogromców żydów i twórców piramid i że właściwie powinien panować nad brzegami Nilu. W obec tego jednak, że utworzenie pułków egipskich jest dla niego niemożliwem, zdecydowałby on się ostatecznie zostać wasalem cesarza i króla Franciszka Józefa I. i utworzyć w państwie jego nowe państwo, aby tylko Faraonów (tak nazywa cyganów) pozbawić charakteru nomadów, a złączyć z Węgrami. Krótko mówiąc, Grzegorz Rafał miałby wielką ochotę zostać królem „z Bożej łaski". Poczciwy chłopisko wystosował nawet prośbę do cesarza i króla Franciszka Józefa I., w której prosi pokornie o zamianowanie go królem cyganów, zamieszkałych w monarchji austro-węgierskiej. Prośbę tę do tronu, podobnie jak i inne tego rodzaju podania, odstąpiła kancelarja gabinetowa ministerstwn „do urzędowania".

Potwór. Okropny zamach morderczy zdarzył się w Peszcie. Krawiec Otto Gnadig, pragnąc się pozbyć chorej żony, ubezpieczonej na życie w jednem z towarzystw asekuracyjnych na 1000 guldenów, przygotował sobie w rynce roztopionego ołowiu i zbliżywszy się do łóżka chorej kobiety, usiłował wlać jej metal do ucha za pomocą zwyczajnego lejka. Na szczęście kobieta miała jeszcze tyle siły, iż wytrąciła naczynie z rąk mordercy, który wówczas usiłował żonę udusić. Zwabieni krzykami sąsiedzi znaleźli żonę krawca w omdleniu. Zbrodniarz oddalił się najspokojniej, twierdząc, iż spieszy po doktora do zemdlonej żony.

Przyszła *diva?...* Pisma, wychodzące w Medjolanie, donoszą o cudownym głosie Agnieszki Dobrzyńskiej. Pochodzi ona ze Złotego Potoku i lubo włościańskiego pochodzenia, odznacza się niepospolitą inteligencją wokalną, gdyż bez nauki śpiewa z małemi błędami. Młoda aspirantka do sceny ma lat 16 i powierzchowność nader ujmującą. Jeden z warszawskich krezusów posyła pieniądze na jej naukę w zawodzie artystycznym.

Książę Murat. Przed kilku dniami — jak donosi *Odeski Wiest.* — przywieziono parowcem do Ałuszty 115 skrzyń kosztownych ruchomości, będących własnością księcia Murata, byłego adjutanta Napoleona III., który wraz z cesarzem wzięty był do niewoli pod Sedanem. Wśród zawartości wspomnianego transportu znajdują się podobno rzeczy niezwykle cenne. Ks. Murat, żonaty z miljonerką ks. Dadjano, sprzedał niedawno wielkie dobra w gubernji ekaterynosławskiej za miljon rubli i przeniósł się do zakupionych w Krymie dóbr, w pobliżu Ałuszty.

Głupie dzieci. Na pociechę „głupich dzieci" i ich rodziców przytaczają gazety niemieckie trzy wybitne przykłady. Oto Aleksander Humboldt aż do 12. roku życia uważany był w domu ojca za dziecko idjotyczne; nauczyciel wielkiego Linneusza twierdził, że jego wychowanek ma zaledwie średnie zdolności na rzemieślnika; wreszcie wychowawcy Hufelanda twierdzili powszechnie, iż z dziecka „nic być nie może". Ileż takich zdarzeń niezwyczajnych notują biografje.

W Kole literackiem, w którem od czasu przeniesienia się do zabudowania teatralnego wre niezwykłe życie, odbył się wczoraj nieprzygotowany i niespodziewany koncert. P. Borkowski, zaangażowany niedawno do opery warszawskiej śpiewak, i p. Lewinsohn, odznaczony pierwszą nagrodą, popisali się śpiewem i grą na skrzypcach przy akompanjamencie fortepianowym pp. Giz. i Rasz. Niezapowiadany ten a nader udatny koncert przeciągnął się do północy.

W tych dniach znowu da się słyszeć w Kole p. Franciszek Ksawery Godebski, wyborny skrzypek, uczeń Marsika w konserwatorjum brukselskiem, odznaczony pierwszą nagrodą. P. Godebski zyskał już bardzo pochlebną ocenę z okazji koncertów, jakie dał w roku bież. w Paryżu i Ostendzie. We Lwowie — zapewne — nie omieszka on również zaprodukować się szerszej publiczności.

Cyprjan Godebski, artysta-rzeźbiarz przybywa w tych dniach do Lwowa. Koło literacko-artystyczne urządza na cześć jego raut w sobotę dnia 15. bm.

Znany zaszczytnie w mieście naszem muzyk p. Wilhelm Czerwiński powrócił z dłuższej wycieczki artystycznej do Lwowa i otwiera z dniem 1. października szkołę muzyczną przy pl. Marjackim l. 9.

Substytutem notarjusza p. Pogonowskiego w Rzeszowie został p. Ignacy Kosiński.

Uczestnikom V. zjazdu lekarzy i przyrodników przypominają pp. E. Trzemeski i L. Błachowski, fotografowie, iż ci, którzy jeszcze nie fotografowali się u powyższych do ogólnego tableaux, które ma być złożone w bibljotece Ossolińskich na pamiątkę tego zjazdu, aby to uczynili najdalej do 15. września t. r., gdyż z tym dniem lista, która dotychczas przechodzi 300 osób, będzie zamkniętą.

Dyrekcja teatru hr. Skarbka donosi, że kancelarja teatru została przeniesioną pod nr 35. na 2 piętrze (główne schody na lewo).

Pięć nowych bateryj polecono urządzić przy pułkach artylerzyckich 1 i 2, 6, 10 i 11. Piechota bośniacka wzmocnioną zostanie o cztery kompanje.

Młoda ale sprytna. W kamienicy przy ul. Łyczakowskiej l. 40 w przeciągu kilku ostatnich miesięcy popełniono u tamtejszych lokatorów kradzieże w sposób tak zręczny i zagadkowy, iż pomimo gorliwych poszukiwań ajenta policyjnego Terleckiego, sprawcy długi czas nie zdołano wyśledzić. Kradzieże te popełniane były w ten sposób, że sprawca dostawał się do pomieszkań za pomocą dobranego klucza lub przez okna i urządzał polowanie tylko na gotówkę, nie ruszając nawet kosztowności. W ten sposób okradziono Jana Zabiegłego, Eleonorę Kowalczak i N. Schmida. Dopiero Zabiegłemu udało się schwytać tajemniczego ptaszka. Gdy bowiem przekonał się, że zamykanie drzwi kłódką wertheimowską na nic się nie przydało, poprosił jednego ze znajomych, ażeby się dał zamknąć w pomieszkaniu i przekonał się kto właściwie wypróżnia jego kasę. I rzeczywiście, gdy przyjaciel Zabiegły ukrył się wczoraj w pomieszkaniu, otwierają się nagle drzwi i wchodzi do pokoju wcale przystojna, czarnooka dziewczynka, mogąca liczyć około lat 14. otwiera komodę i bez ceremonji przetrząsa znajdujący się tamże pugilares. W tej chwili jednak zostaje dziewczę ujęte na gorącym uczynku. Okazało się następnie, że ową zręczną eskamoterką była Eugenja P. córka jednej z lokatorek tego domu, licząca dopiero lat 14.

Sprowadzona na inspekcję policyjną panna Eugenja, przyznała się w zupełności do kradzieży i podała nawet sposób, w jaki się dostawała do pomieszkań.

Oto przechadzając się rano po kamienicy, zauważyła, że kluczem od wychodków można otworzyć niektóre pomieszkania. Gdy zaś klucz ten nie był czasem przydatny, dostawała się do pomieszkania przez okno. Kłódkę zaś wertheimowską otworzyła w ten sposób, że gdy Zabiegły wyszedł na chwilę z pomieszkania, skradła mu drugi klucz od kłódki, leżący na komodzie. Kradzieże te tem łatwiej i bezpieczniej mogła uskuteczniać, iż ze stosunkami i przyzwyczajeniami lokatorów była doskonale obznajomiona.

Za skradzione pieniądze kupowała mała złodziejka, ciastka, cukierki owoce, nie zwracając wcale na siebie uwagę matki, która nawet nie przeczuwała, że jej córka posiada takie ukryte zdolnosci.

Gdy ajent policyjny Terlecki przyszedł wczoraj aresztować 14-letnią złodziejkę, ta na widok jego chciała skoczyć z ganku 2 piętra, w czem jej jednak przeszkodzono i w dorożce odstawiono do policji.

Wypadek. Dorożkarz nr. 63 jadąc szybko i nieostrożnie ul. Skarbkowską uszkodził ciężko w nogę Daniela Malagę.

Nasze sługi. S. Sprecher, właściciel cegielni przy ulicy Stryjskiej, zauważył, iż od dłuższego czasu giną mu rozmaite kwoty pieniężne. Biurko było zwykle otwarte, z czego korzystając służąca Rosa R. manipulowała w niem z całą swobodą. Gdy jednakże Sprecher doniósł o tem policji sprytna służąca ulotniła się i dotychczas nie zdołano jej jeszcze wyśledzić.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(S. P.) **Teatr.** *„Dziwak", komedja w 5 aktach Aleksandra Mańkowskiego.*

Za dawnych, lepszych czasów żył w Galicji wielki obywatel, który w krwawym pocie czoła, dorobiwszy się miljonów, ofiarował je dla dobra cierpiącej ludzkości. Tytułowano go hrabią, ludzie, sądzący łatwo i z pozoru, zwali go sknerą, pobłażliwi: dziwakiem...

Czasy takich dziwaków minęły dla nas niepowrotnie. „My nawet nie umiemy postawić poecie pomnika" — jak mówi autor wczorajszej komedji. „Co my zrobiliśmy? Umiemy tylko narzekać, a świat, który kroczy w swoim logicznym i niezłomnym porządku, nawet się nie ogląda na to, że gdzieś narzeka jakaś garstka rozpróżniaczonych nerwowców!..."

Jak powyższy ustęp wskazuje, autor uwieńczony „Pana Minowskiego" znanej z tradycji krajowej postaci hrabiego-dziwaka użył za motyw satyry, jaka w formie komedji ukazała się wczoraj na naszej scenie.

Nad fabułą autor nie ślęczał długo. Jest ona starą jak nasz upadek ekonomiczny, powszednią jak nasza nieporadność i lekkomyślność. Oto co widzimy na scenie: Hrabia, człowiek rządny i oszczędny, ma syna Romana i córkę Helenę. Hrabia marzy o podniesieniu dobrobytu ogólnego, syn tymczasem, mimo racjonalnego wychowania i służby w domu izraelickiego bankiera, w którą go ojciec popchnął, kocha się w Maryni, córce bankruta Doboszewicza. Córka jego Helena znalazła równocześnie konkurenta w osobie kuzynka Jerzego, którego ojciec, książę Zenon, włóczący się po Egipcie i Hiszpanji, goni również resztkami magnackiej fortuny. Energiczny hrabia ratuje szlachcica, obejmując wioskę jego we własny zarząd. Doboszewicz pod żelazną ręką hrabiego wyrabia się na dzielnego gospodarza, a Marynia z podrzędnego stanowiska klucznicy, jakie z powodzeniem zajmowała w domu hrabiego, zostaje jego synową. Natomiast Jerzemu odmawia hrabia ręki Heleny — dla względów pokrewieństwa... i tkliwy kuzynek pocieszy się zaślubieniem Sary, córki chlebodawcy Romana, której miljony odnowią blask jego mitry książęcej.

„Dziwak," którego nazwaliśmy piekącą satyrą społeczną, jest komedją charakterów. Podobnie jak w wyborze fabuły, autor nie wiele wagi przywiązywał do intrygi i akcji, które pozostawiają pod niejednym względem wiele do życzenia. Ważniejszym wszakże byłby zarzut szkicowania nazbyt pobieżnego wszystkich niemal postaci, z wyjątkiem figury hrabiego-dziwaka, wysuniętej na pierwszy plan, podczas gdy wszystkie inne utrzymane zostały w mglistym półcieniu. Przyczynia się ta okoliczność bezwątpienia do uwydatnienia głównej postaci, szkodzi wszakże interesowi scenicznemu.

Jako dzieło literackiej wartości, mimo pewnych usterek technicznej natury, „Dziwak" ma wartość niepoślednią, a śmiałość, z jaką autor chłoszcze grzechy naszego społeczeństwa, mimo pewnej przymieszki wygórowanego pesymizmu, nadaje jego pracy wartość donioslej satyry. I z tego właśnie względu życzyćby sobie należało, by „Dziwak" jak najdłużej zdołał się utrzymać na scenie.

Zarówno przyjęcie komedji, zimne zrazu, a następnie coraz to przychylniejsze po każdej dalszej odsłonie, jak wykonanie artystyczne, zdają się wskazywać, że „Dziwak" zostanie należycie zrozumiany we Lwowie.

Życzyć by sobie tylko należało, by tempo gry artystów ożywiło się nieco, co nastąpić może snadnie po dokładniejszem, pamięciowem opracowaniu ról...

Pierwszeństwo przyznać wypada pp. Żelazowskiemu (Hrabia) i Zboińskiemu (Doboszewicz), którzy z głębokiem zrozumieniem i przejęciem się wywiązali się ze swego zadania. Panna Pysznik (Marynia) była wyborną jak zwykle naiwną nowego realistycznego kierunku. Panie Cichocka (Zofia) i Kwiecińska (Helena) odegrały swe role zupełnie poprawnie. Toż samo powiedzieć możemy o pp. Hierowskim (ks. Zenon), Kwiecińskim (Roman), Ruszkowskim (Goldblum) i Starzewskim (Józef). Z przedstawicieli licznych rólek epizodycznych wyróżniali się pp. Dębicki i Senowski.

W końcu zwrócić musimy uwagę reżyserji, że charakteryzacja artystów grywających role pomniejsze za osobistości znane na tutejszym bruku wcale nie odpowiada godności sceny stołecznej.

Repertoar teatralny. We czwartek pierwszy gościnny występ panny Berghi, śpiewaczki opery londyńskiej. W piątek wznowioną będzie komedja z francuskiego „Kapelusz słomkowy".

Powieść „Pożary i zgliszcza," drukująca się obecnie w fejletonie naszego pisma, wyjdzie niebawem w języku niemieckim. Z pomiędzy kilku tłumaczy, którzy zwrócili się do nas z prośbą o pozwolenie przełożenia jej, udzieliliśmy takowe p. J. Praunowi, zasilającemu wybornemi swemi tłumaczeniami z dziedziny literatury polskiej, niemal wszystkie dzienniki niemieckie, wychodzące na Węgrzech.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 35 „BLUSZCZU", za sierpień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ruch stowarzyszeń.

Zjazd konserwatorów, korespondentów członków komisji centralnej na kongres, mający się odbyć w Krakowie w dniach 17. i 18. września, którego posiedzenia będą w auli Uniwersytetu jagiellońskiego, zapowiada się świetnie. Na pierwszej liście, spotykamy nazwiska pp.: barona Schmidta, A. Hausera, Karola Linda, M. Mucha, K. Rosnera, z Wiednia; — S Bergera, Czelakowskiego, z Pragi; — Wankla, Müllera, z Ołomuńca; — Biella z Kromieryża; — Lebingera z Celowca; — Kürschnera z Opawy; — Petermandta z Steyer (Styrja); — Grossera z Karyntji; — Rosmaela z wałaskiego Mezericza, także duchownych kilku.

Przegląd polityczny.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Bochni, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 15. października bież. roku.

* Rocznicę zniesienia pańszczyzny obchodzono bardzo uroczyście w Cieplicach. Przy odsłonięciu pomnika wygłosił mowę poseł do rady państwa. Milner, podnosząc zasługi Kudlicha. Przyjęty grzmiącemi oklaskami, wstąpił następnie na trybunę Kudlich i polemizował ze znanemi wywodami *Wr. Abendpost*, wzywając chłopów, aby wiernymi pozostali sprawie niemieckiej. Na wezwanie chłopa Oppelta, zgromadzeni chłopi złożyli przysięgę, że zawsze silnie stać będą przy zasadach wolnościowych, których pomnik właśnie odsłonięto.

* Styryjskie stowarzyszenie śpiewaków obchodziło w niedzielę i poniedziałek w Gracu uroczystość 7-letniego swego istnienia, na którą przeszło 700 śpiewaków przybyło ze Styrji i Karyntji. Na zgromadzeniu tem miał polityczną mowę deputowany do Rady państwa dra Derschatta, której ze względów cenzuralnych niepodobna powtórzyć. Przemówienie swe zakończył uwagą, że wszystkie dążenia słowiańskie muszą bezwzględnie być odparte. To jest jednym z najświętszych obowiązków Niemców austrjackich! Pomiędzy chorągwiami, któremi ozdobiono ulice miejskie, znaidywała się również chorągiew czarno-biało-żółta, wywieszona przez dra Kokoschinegg'a, prezesa styryjskiego stowarzyszenia śpiewaków. Na żądanie komisarza policji musiano jednak usunąć niemiecki sztandar.

* O stosunkach rosyjsko-niemieckich przynosi *Post* widocznie inspirowany artykuł, w którym stara się dowieść, iż podróż cesarza niemieckiego Wilhelma II., ma przecież bardzo ważne następstwa. *Post* widzi je w tem, iż panslawistyczna polityka odroczyła na razie ostateczne swoje cele i to nietylko na Wschodzie ale także w obec Niemiec. „Wzięto się teraz — pisze *Post* — do roli wyczekiwania, aż wypadki na Wschodzie lub we Francji dostarczą Rosji naturalną sposobność do akcji i doszło do postanowienia: nie przyspieszyć ani nie wywołać konfliktu z Niemcami." „Swoją drogą — kończy organ półurzędowy — uważać musimy stan obecny za taki, któremu brak wewnętrznych warunków trwałości. Wierzymy że wypadki w jakiejkolwiek świata stronie to wykażą,— ale uważamy to za wielki zysk, że na razie uwolnieni no Niemcy od sztucznie ułożonej raz pracy prowadzenia olbrzymiej walki z Rosją, w której skutkach chciałby uczestniczyć świat cały nie mając przedtem wcale udziału w olbrzymich a żmudnych przygotowaniach.

* W przesadnie podniosłym artykule wita dzisiaj *Kölnische Zeitung* odwidziny arcyksięcia Albrechta na dworze berlińskim. Jest to dla pruskiej armji wielkim zaszczytem, że może go do swojego zaliczyć grona. Przyjęcie, jakiego dozna, godnem będzie zwycięskiego wodza, tembardziej o ile Niemcy szczególny mają powód cieszyć się odwidzinami, wiedzą bowiem, że arcyksiążę jest gorącym zwolennikiem związku z Niemcami i ceni nader wysoko armję pruską. — Do służby honorowej przy arcyksięciu przeznaczeni są: jenerał-lejtnant Haenisch, komendant dywizji kawalerji w 15. korpusie i jeden major.

* Pisma opozycyjne belgradzkie, zostały skonfiskowane za ogłoszenie dementi Pirotszanacza, w którym oświadczył, że podane przez korespondenta *Timesa* przemówienie królowej Natalji jest zmyślone.

(Telegramy z innych pism.)

Elizawetgrad 8. września. Na dworcu kolejowym przyjmowali parę carską: wielki ks. Mikołaj sen., naczelnicy władz wojskowych i cywilnych, reprezentanci miasta, szlachty, chłopów i żydów. Wśród okrzyków tłumu udali sie car i carowa do katedry, gdzie ich arcybiskup odeski przyjął przemową, poczem odjechali do swojej kwatery, gdzie się odbył objad. Dworzec i miasto przepysznie udekorowane. Na drodze do katedry młodzież szkolna utworzyła szpaler. Uczennice sypały carstwu kwiaty. Wieczorem odbyła się illuminacja. *(M. R.)*

Wiedeń 11. września. W sejmie czeskim wyraził marszałek krajowy w swej mowie zagajającej, ubolewanie z powodu nieużytecznej abstynencji posłów niemieckich, wywołanej niejasnemi, a częścią niewykonalnemi ich życzeniami, na jakie żaden sejm czeski, ani żaden rząd austrjacki, nie zgodziłby się. Mowca wyraził dalej życzenia, aby we wszystkich sprawach wiążących się ze sprawą narodowości, przestrzeganą była miara.

W lublańskim sejmie przedstawił prezydent krajowy nowego marszałka dra Poklukara. *(G. L.)*.

Rzym 11. września. Dzienniki *Tribuna* i *L'Italie* zostały upoważnione przez rząd do zaprzeczenia, jakoby Włochy przygotowywały ekspedycję do Tripolis. *(G. L.)*.

Caen 11. września. Prezydent Carnot został tu jak i na wszystkich stacjach, które przejeżdżał, powitany sympatycznie. Dało się słyszeć kilka okrzyków na cześć Boulangera, przytłumiły je jednak okrzyki ludności na cześć Carnota. Przy bankiecie oświadczył Carnot, że rząd będzie umiał bronić publicznych swobód, na wypadek, gdyby miały być zagrożone. *(G. L.)*

Madryt 11. września. Prowincje Walencja, Grenada, Badojoz i Almeria, zostały nawiedzone powodziami. Wiele domów runęło. Żniwa przepadły. *(G. L.)*

Turyn 11. września. Przybyli tu na ślub ks. Aosty królestwo włoscy, królestwo portugalscy i obadwaj królewicze. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 11. września. Przybył tu Rakic, serbski minister finansów.

Wiedeń 11. września. Cesarz Wilhelm przybędzie tu 4 października o godzinie 10 rano, i zamieszka na zamku w Schönbrunn.

Wiedeń 11. września. Na cześć księcia Walji odbył się w Burgu objad galowy, na którym byli wszyscy członkowie angielskiej ambasady. Arcyksiążę Rudolf odwidził księcia przed południem, a tenże oddał wizytę cesarzowi o pierwszej, przyczem dziękował za nadanie mu właścicielstwa pułku.

Praga 11. września. Na odbytem w Libuchowicach walnem zgromadzeniu wyborców, uchwalono wotum ufności dla Gregra. Wyrażano natomiast niezadowolenie z postępowania klubu czeskiego i reakcyjnego stanowiska, jakie tenże zajął w sprawie szkolnej.

San Francisco 11. września. Pożar zniszczył do szczętu dwie całe ulice. Szkoda zrządzona ogniem, przenosi miljon dolarów.

Sofja 11. września. Gdy Rissow w ciągu swej obrony wyraził się, że ks. Ferdynand powinien Bułgarję opuścić, publiczność aklamowała go wskutek czego przewodniczący kazał salę opróżnić. Wyrok zostanie dzisiaj wydany.

Belgrad 11. września. Królowa Natalja otrzymała mnóstwo gratulacyj ze Serbji, z okazji swoich imienin.

Nacewicz rokuje tu podobno z pewną grupą finansową o pożyczkę dla Bułgarji.

Bukareszt 11. września. Słychać, że królowa Natalja odwidzi cara w czasie jego pobytu w południowej Rosji.

Sofja 11. września. Rząd zezwolił na powołanie św. synodu, który nie zbierał się już od dwóch lat.

Proces Risowa, redaktora jednego z opozycyjnych pism, rozpoczął się wczoraj wśród ogromnego udziału ludności.

W środę odjeżdża do Wiednia i Budapesztu komisja wojskowa celem zakupienia 1200 koni.

Wiedeń 10 września. Giełda wieczorna. Kredyty 315.10. Węg. zł. renta 100.75.

Wiedeń 11. września. Targ na bydło. Przypędzono 4.916 wołów, galicyjskich 1648. Płacono 52—60 zł.

Wiedeń 11. września. Ks. Walji zwidzał wczoraj wystawę przemysłową. Książę przyjął zaproszenie arcyksięcia Rudolfa na polowanie na Węgrzech.

Berlin 11. września. *Nordd. Allg. Ztg.* występuje przeciwko królowej Natalji, podnosząc, że była ona zawsze nieprzychylnie usposobioną dla Niemiec.

Bremen 11. września. Cesarz Wilhelm przybył tu na manewry floty.

Sofja 11. września. Synod zbierze się 10. b. m. star. stylu.

Berlin 11. września. *Börsen Cour.* twierdzi, że *Kreuz Ztg.* niesłusznie zalicza Waldersee'go do swoich. Waldersee nie miał z Bismarkiem żadnego konfliktu, a nawet kanclerz pierwszy oświadczył się za jego nominacją na szefa sztabu jeneralnego.

Petersburg 11. września. W prywatnych szkołach w Liwlandji zakazaną została nauka języka niemieckiego.

Petersburg 11. września. *Nowoje Wremja* zapewnia, że według dochodzeń komisji śledczej, okazało się, iż angielski dyplomata Drummont Wolff dał naczelnikowi kozaków Aszinowowi 16.000 funtów szterlingów celem wzniecenia buntu na rosyjskim Kaukazie.

Wiedeń 11. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·02, na wiosnę 9·04, żyto na jesień 6·18, na wiosnę 6·87, nowa kukurudza 5·70, kukurudza na październik 6.23.

Wiedeń 11. września. Dyrektorem ruchu kolei państwowych zamianowany został Karol Wessely z Pragi.

Przyjechali do Lwowa
dnia 11 września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. F. hr. Fredrowa, z Podlisek. K. hr. Dzieduszycka, z Gwoździca. S. hr. Tarnowski, z Sniatynki. F. hr. L. Aerenthal, z Wiednia. A. Obertyński, z Nowego sioła. W. F. Lembecke, z Hamburga. A. Tyszkowski, z Trójcy. M. Sarnecka, z Turynki. S. Jędrzejowicz, z Jasionki A. Gorajski, z Moderówki.

HOTEL FRANCUSKI. M. hr. Krasicki, z Liska. D. Hensel, ze Stanisławowa. S. Rapp, z Jas. O. Ambroziewicz, z Pomorzan. A. Zaleski, z Królestwa Polskiego. S. Gołębski, z Krakowa. W. Żuk-Skarzyński, z Łerszyna. H. Heil, z Wiednia. W. Gnoiński, z Krasnego. W. Kruszewski, z Chorobrowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. J. Czartoryski, z Wiązowicy. E. Jędrzejowicz, z Tyczyna. A. Jaworski, ze Skwarzawy. K. Tchorznicki, z Krakowa Dr. F. Hönigsmann, z Wiednia. I. A. Jecherwood, z Krościenka. M. Cichocka, z Rosji. A. Madejski, z Rosji. C. Bobczyński, z Chłodnego.

HOTEL ANGIELSKI. T. Romanowicz, z Krakowa. C. Łoziński, z Dębicy. B. Rozwadowski, z Maydanu. A. Karniewski, z Brandysówki. A. Zborowski, z Krakowa. A. Blum, z Łopatyna. W. Waygart, z Podlisek. W. Rubczyński, z Tłustego. A Bogusz, z Zawałówki. M Gusułowski, z Krakowa.

HOTEL LANGA. Dr. W. Włyński, z Krakowa M Sroczyński, z Brzeżan. I. Teweles, z Nirnberga. M. Fischler, ze Stanisławowa. Dr. A. Kopyciński, z Tarnowa. O. Schwartz, z Wiednia.

HOTEL KUHNA. Ks. Dyakowski, z Krzywego. H. Ochrymowicz, z Drohobycza. P. Leliński, z Dębicy. M. Antoniewicz, z Przemyśla K. Kolbuszewski, z Ostrowa. N. Silber, z Rzeszowa.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 11. września 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę [illegible]		
Kolej galic. Karola Ludwika [illegible]	208 50	209 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska [illegible]	223 —	225 50
Banku hipotecznego galicyjskiego [illegible]	276 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego [illegible]	—	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible]	99 25	100 35
[illegible]	161 50	162 75
Banku krajowego [illegible]	93 —	94 —
Towarzystwa kredyt. [illegible]	101 25	102 25
Towarzystwa kredyt. [illegible]	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. [illegible]	101 25	102 25
Tow. kredyt. galic. [illegible]	91 75	92 50
Tow. kredyt. gal. [illegible]	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. [illegible]	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible]	—	56 —
[illegible]	—	78 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. [illegible]	104 —	105 —
Pożyczka Banku kraj. [illegible]	100 —	101 —
Pożyczka kraj. [illegible] 1873 [illegible]	—	105 —
[illegible]	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	26 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 72	5 82
Napoleondor	9 59	9 69
Imperiał	10 04	10 14
Rubel rosyjski srebrny	1 38	1 48
„ papierowy	1 24	1 30
Marki niemieckie [illegible]	59 15	60 15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11 września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
[illegible] Towarzystwa [illegible]	44 —	44 —
[illegible] banku kredytowego	307 —	306 25
Banku anglo-austrjackiego	117 50	117 60
[illegible]	218 —	216 75
Akcje kolei Karola Ludwika	208 75	210 —
„ kolei północnej	248 —	241 50
„ kolei południowej (Lombardy)	217 25	[illegible]
[illegible]	183 75	183 50
[illegible]	305 —	256 70
[illegible]	222 —	223 —
[illegible]	161 —	163 —
[illegible]	141 75	141 60
[illegible]	114 —	114 50
[illegible]	164 50	164 25
[illegible]	188 —	189 —
[illegible]	243 50	243 —
[illegible]	190 70	190 75
[illegible]	102 —	102 50
[illegible]	1 25	1 25
Renta [illegible] papierowa	131 —	130 —
Akcje kolei Karola Ludwika	315 30	311 50

Berlin, dnia 11. września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
[illegible] papierowy	[illegible]	[illegible]
Akcje austrjackie kredytowe	166 —	165 50
Akcje kolei Karola Ludwika	88 —	88 —
Austrjackie banknoty	168 25	167 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	46 75	45 75
[illegible]	63 1[illegible]	2

Pociągi kolejowe
ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg pospieszny wzgl. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·06
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja		8·26		
Z Zwardonia, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·35	4·25	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·28	[illegible]
Do Czerniowiec	9·40		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		[illegible]		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·25		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·48
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·33	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·59	4·05	5·05	2·47

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża
z dnia 11. września 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	7 — 7 60	7 — 7 40	6 80 — 7 25	7 — 7 80
Żyto	5 30 — 5 60	5 10 — 5 50	5 — 5 50	4 35 — 4 90
Jęczmień	4 60 — 6 50	4 — 6 50	4 — 6 50	4 — 6 —
Owies	4 90 — 5 40	4 80 — 5 30	4 80 — 5 30	3 20 — 4 —
Groch	4 50 — 10 5	5 50 — 10 —	5 10 — 9 —	4 40 — 9 —
Wyka	4 50 — 5 —	4 30 — 4 75	4 50 — 5 10	4 10 — 4 80
Rzepak	10 50 — 11 —	10 — 12 —	10 — 11 50	10 — 11 15
Lnianka				
Konicz. czerw.	22 — 26 —	20 — 25 —	20 — 25 —	21 — 25 —
Konicz. biała	32 — 35 —	30 — 34 —	30 — 34 —	31 — 35
Konicz. szw.	30 — 36 —	30 — 35 —	28 — 35 —	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 80 do 130·— poszukiwany.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. —·— do —·—

W zbożu tendencja i ceny zwyżkowe.

TEATR Hr. SKARBKA. — Dziś:

DZIWAK
komedja w 5. aktach A. Mańkowskiego.

Hrabia	Żelazowski
Roman, jego syn	Kwieciński
Książę Zenon	Hierowski
Jerzy, jego syn	Kasprowicz
Doboszowicz	Zboiński
Józef, sekretarz hrabiego	Starzewski
Goldblum, bankier	Ruszkowski
Silberstein, kupiec	Piasecki
Icko, mekler	Gasiński
Towicki, rządcy hrabiego	Chudkowski
Rudowski, rządcy hrabiego	Kiczman
Krowski, ekonomowie hrabiego	Święcki
Cielski, ekonomowie hrabiego	Pietruszewski
Wojski, ekonomowie hrabiego	Gamski
Malski, ekonomowie hrabiego	Fedyczkowski
Skrzypski	Pasterski
Janek, kozak hrabiego	Senowski
Arseniej, chłop	Dębicki
Grześ, służący Doboszowicza	Stróżewski
Zofja, żona hrabiego	Cichocka
Helenka, ich córka	Kwiecińska
Olga, żona księcia	German
Anna, żona Doboszowicza	Weigel
Marynia, córka Doboszowiczów	Pysznik

Rzecz dzieje się na wsi na podolu. Między 4. a 5. aktem upływa kilka miesięcy.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Biuro Wereszczyńskiego, Krakowska 15, poleca uzdolnione guwernantki, seminarzystki, bony, nauczycieli, rządców kaucjonowanych, ekonomów, egzaminowanych leśniczych, gorzelników, maszynistów, oraz wszelką służbę. 871

Kto ma znaczniejszy **majątek** we wschodniej Galicji do sprzedania zechce wnieść ofertę z szczegółowym opisem do kancelarji adwokata Wgo dra Włodzimierza Krosińskiego, Lwów, ulica Mickiewicza 6. 872

Rządca teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady. JO., JW. i Wnych Panów właścicieli dóbr ziemskich niniejszem uprasza o łaskawe zgłoszenia pod adresem: B. B. w Administracji „Dziennika Polskiego." 873

Słuchacz filozofji poszukuje umieszczenia w domu obywatelskim w kraju, lub za granicą. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. Porozumieć się można listownie pod literami S. T. ¼. Poste restante. Lwów. 862

Realność składająca się z dwóch domów z przynależnościami ½ morga ogrodu przy ulicy Tkackiej w Samborze razem do sprzedania lub pojedynczo. Bliższa wiadomość u właścicielki Marji Fellner. 864

10 cetnarów drzewa rąbanego bukowego po 4·50 z odstawą do domu. Zlecenia przyjmuje handel Maurycego **Bałłabana**, Plac Marjacki l. 8. 865

Książki filologiczne tanio do sprzedania. Rynek 8, II. piętro.

Poszukuję dzierżawy **apteki** z obrotem 5—12.000 złr. w. a. Listy adresować do administracji „Dzien. Polsk." pod lit. W.

Nauczyciel domowy z kilkuletnią praktyką, uczeń uniwersytetu niem. poszukuje miejsca. Oferty do administracji pod X. X. 858

Emerytowany urzędnik przyjąłby zawiadowstwo lub administrację kamienicy we Lwowie za mierne wynagrodzenie lub skromne pomieszkanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Majątek ziemski w powiecie Brzeżańskim, na granicy powiatu Tarnopolskiego, 945 morgów gleby ornej najlepszej, 40 morgów łąk, propinacja, zabudowania gospodarskie i mieszkalne odpowiednie, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania zaraz. Wiadomość u Wgo adwokata **Tilla,** Lwów, Jagiellońska 2.

Mężczyzna w średnim wieku, fachowo wykształcony w zawodzie kupieckim tak też i bankowym, poszukuje miejsca jako buchhalter, rachmistrz lub korespondent tak w polskim jak też w niemieckim języku, w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Fortepian „Chytraczka" w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Ul. Sobieskiego l. 4, II. piętro. 870

Egzaminowany maszynista w wieku 30 lat, ślusarz z profesji, znający język niemiecki, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod X. Y. 300 do Administracji „Dziennika Polskiego." 868

Pedagog ukwalifikowany, życzy sobie udzielać lekcje uczniom szkół normalnych. Może także prywatnie, przygotowywać do gimnazjum lub szkoły realnej. Bliższa wiadomość w Administracji. 866

Pod nader korzystnemi warunkami złoty interes, a z powodu choroby właściciela **jest zaraz** fabryka wyrobów ceramicznych z całem urządzeniem i gotowym towarem zapasowym razem nawet z majątkiem do sprzedania. Do przyjęcia wspólnika lub dzierżawy do fabryki dodaje się około 7 m. roli i mieszkanie w miasteczku, w razie **bezzwłocznego** przyjścia interesu do pożądanego skutku pp. Pośrednikom 3% od ugodzonej sumy.

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Provinz-Agenten für den Vertrieb landwirthschaftlicher Maschinen werden gesucht. Bewerber vom Fache werden bevorzugt. Commissionslager oder Filialen werden nur gegen Caution errichtet. **Hermann,** Lemberg, Jagiellonengasse Nr. 18. 844

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi frontowe z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, II. piętro. 856

1 pokój obszerny z kuchnią zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, oficyny, III. piętro. 856

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Rynek 28, II. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależytościami.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach Emila Bertemiliana Brajera. Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 826

Majątku wielkiego a taniego lasowego, poszukuje się do kupna, także dębów i sosien.
Kamienica w Krakowie do zamiany na majątek.
Rządca kawaler z wyższą szkołą rolniczą potrzebny od św. Michała.
Gorzelany kawaler, zdolny, szuka posady.
Zgłoszenia w Biurze komis. infr. **Wład. Jaworskiego, w Krakowie,** ul. Grodzka l. 30. 2704

MAGAZYN
TAPET
A. KRZYSZTOFOWICZA
we Lwowie, plac Halicki liczba 2.
w Krakowie, Rynek l. 37.
w Czerniowcach ul. Główna l. 17.
Poleca: Najnowsze
Portiery, Firanki.
Dywany i dywaniki.
Chodniki różnorodne.
Kapy na łóżka.
Nakrycia na stoły.
Kocyki i kołdry wełniane (litewskie).
Parawany i ekrany japońskie.
Story, żaluzje i t. p. 2552

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca wszelkie gatunki
KAWY
w smaku czystym i aromatycznym.

5 kl.	Mokki arab.	10 złr.	80 ct.
5 „	Jawy złotej	10 „	80 „
5 „	Ceylon gr. ziarn.	10 „	80 „
5 „	Ceylon siewn.	10 „	40 „
5 „	Cuba wyśm.	10 „	— „
5 „	Laquaira wyśm.	9 „	60 „
5 „	Guatemala	9 „	20 „
5 „	Jamaika	8 „	80 „
5 „	Rio	8 „	40 „
5 „	Santes	8 „	— „

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 2714

Hotel Centralny
w Krakowie, Plac Matejki.
Nowo urządzony, komfort zagraniczny, wszelkie dogodności, w pobliżu dworca kolejowego, poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 2605
Ceny umiarkowane. Restauracja w miejscu.

Na sprzedaż
jest drzewostan jodłowy i sosnowy z parceli 51 morgowej do użycia jako materjał budulcowy, 2 mil od Rzeszowa, 10 minut od gościńca i Wisłoka. Projektowana budowa kolei nastręcza dobrą sposobność zbytu materjału budulcowego. 2677
Bliższej wiadomości udziela **Karol Kiselka,** ulica Żółkiewska liczba 90.

WOJNA NAGNIOTKOM!
Apteka Blumenfelda poleca pod gwarancją skutku jako najnowszy wypróbowany środek
Richardsona Gwiazdy Volapük.
Cena pudełka 45 ct. 2696

1000 TUTEK CYGARETOWYCH „hygienicznych" od złr. 1 ct. 20, najlepsze złr. 1 ct. 60 (w 10 ozdobnych pudełkach) wysyła za zaliczką do wszystkich stacyj pocztowych **krajowa fabryka tutek cygaretowych S. W. NIEMOJOWSKIEGO, Lwów, Rynek 28.** Opakowanie gratis. Przy wysyłce 5000 koszta transportu ponosi fabryka.

Dwór Sokolnicki poczta Lwów
ma do zbycia 2713
buhaja młodego
rasy Culand bardzo dobrego do rozpłodu, z powodu zmiany rasy bydła.

APTEKA
w Przemyślanach
potrzebuje
asystenta. 2708

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
feslawskie
w koszyczkach 5 kilowych najstaranniej opakowane 2720
codziennie świeże
rozseła najtaniej handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

PASY do MASZYN
ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane, klg. po złr. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca
Karol Fibich
Lwów, plac Bernardyński l. 17
dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kociumare l. 27. 2526
Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.
Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie
posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy
Dziejów powszechnych
Szlossera i Hagena
(t. 1—22)
i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***
Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

L. Marek
Lwów, Rynek liczba 9.
PIERWSZA KONCESJONOWANA
SZKOŁA MUZYCZNA.
Kurs 1888—1889 rozpoczyna się z dniem 1. Września. **Nauka gry** na fortepianie w 3 oddziałach. Dla początkujących opłata miesięczna 5 złr. Klasa paralelna 3 złr. Kurs wyższy 3 godzin tygodniowo 10 złr. 2 godzin 7 złr. opłata miesięczna. W klasach paralelnych 6 złr. 2 lekcje tygodniowo 4 złr. Kurs III. do wydoskonalenia gry 15 złr. miesięcznie. Klasa paralelna 8 złr. **Nauka spiewu** solowego w 2. oddziałach. **Nauka spiewu** choralnego. Nauka deklamacji i mimiki. Kurs przegotowawczy do występów scenicznych. Nauka zasad muzyki i Harmonji. W wyższym kursie fortepianu i spiewu udziela naukę dyr. Marek. Kurs deklamacji i mimiki p. R. Żelazowski. Harmonji p. St. Niewiadomski. Każdej niedzieli egzamina miesięczne wszystkich uczennic. Cwiczenia wspólne instrumentalne i wokalne bezpłatnie. Bliższe szczegóły podają prospekta i kancelarja szkoły.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywil. galic.
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja
są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2505

KAKAO w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca
parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych
Henryka Tretera
Lwów, ul. Kopernika l. 3.
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.
Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. 2602

KOKS! KOKS! KOKS!
najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców
posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 80 ct.
Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.
Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.
Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.
2710 **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**

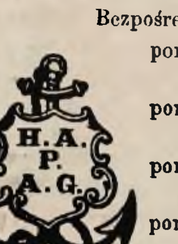


Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patent. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki oryg. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka
J. WYCHERA
we Lwowie, ulica Gródecka liczba 47.
Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. 2587

Kuracyjne WINOGRONA feslawskie
poleca 2714
handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Instytut Fröhlich
ośmioklasowy pensjonat panieński z kursem uzupełniającym. Świadectwa z ważnością państwową.
Wiedeń, I., Weihburggasse 18, 1 schody II. piętro.
Godziny informacyjne od dziś codziennie między 10. i 4. godziną z wyłączeniem niedziel i świąt.
Otwarcie roku szkolnego dnia **1. Października.** 643

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.
Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa



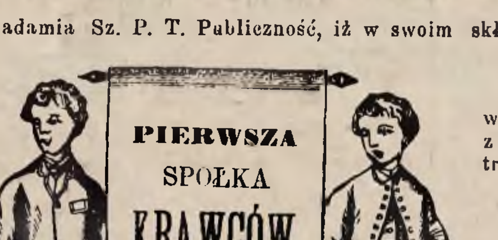
pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.**
4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem**
raz w miesiąc.
Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Bliższej wiadomości udziela głowny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097." 2507

W wyższym Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim
WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ
ulica Jagiellońska liczba 7
rozpoczną się zapisy uczennic dochodzących i stałych pensjonarek dnia 29. sierpnia. Otwarcie kursu nastąpi dnia 5. września. Oprócz zwyczajnych ośmiu klas urządzony będzie w tym roku **dopełniający kurs jednoroczny** dla takich uczennic, które już ukończyły nauki w Zakładach 8mio klasowych. Jak w latach poprzedzających tak i w tym roku będą miały pensjonarki rodowite cudzoziemki dla konwersacji w języku francuskim i niemieckim. 2676

EMIL KUŹNICKI
Oświęcim dworzec (w Galicji) 876
poleca swoje
wyroby z tektury dachowej i asfaltu
własnej produkcji
Podejmuje pod kilkoletnią gwarancją wykonanie **dachów z tektury dachowej i cementu drzewnego** według najnowszej metody.
Asfaltowania, jakoteż w ten zakres wchodzące roboty wykonywa rzetelnie i po umiarkowanych cenach.
Prospekty, cenniki i wzory są każdemu do dyspozycji.
Dzielni ajenci znajdą umieszczenie!

Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie
otwiera z dniem 1. października 1888 r.
nowe kursa dla aspirantów:
1. do jednorocznej służby ochotniczej; 2709
2. do szkół kadeckich;
3. na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;
4. na oficerów pospolitego ruszenia.
Programy gratis i franco.
Wpisy uskuteczniają się od 24. do 28. września r. b. między godziną 4. i 6. po południu.
Emerytowany c. k. kapitan **J. WANICZEK**
Lwów, ulica Akademicka l. 12, I. piętro.

Zawiadamia Sz. P. T. Publiczność, iż w swoim składzie gotowych sukien



Męzkich i dziecinnych
wyrabianych w miejscu, z materjału doborowego, trwale, a nader tanio, zaprowadziła również
Bieliznę męzką
t. j. koszule, kalesony, kołnierze, mankiety i t. p. z pierwszorzędnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, niemniej
Bieliznę wełnianą
prof. dra Jäegera
Skład komisowy, sprzedaż po cenach fabrycznych.
Wszelkie zamówienia tak na suknie, jak też bieliznę męzką wykonuje sumiennie w jak najkrótszym czasie. Przy łaskawych zamówieniach na koszule uprasza się o podanie wielkości kołnierzyka, przy kalesonach o objętość w pasie i długość tychże. Z poważaniem
2683 **Zarząd.**

Sprzedaż koni.

W miasteczku Stawiszcze, Kijowskiej Gubernji, Powiatu Taroszczańskiego, odbędzie się na dniu 7. Października (25. Września) 1888 r. sprzedaż koni przez licytację.

Licytować się będą ogiery i klacze ras Arabskiej i Angielskiej zdatne do stada i pod wierzch, oraz ogiery, klacze i wałachy rasy Normandzkiej i innych zdatne do stada i zaprzęgu, w ogóle około sztuk 30, ze stad Hrabiego Władysława Michała Branickiego i 11 sztuk czystej krwi ze stada Wgo Aleksandra Rakowskiego. Ostatnia stacja Fastowskiej żelaznej drogi miasteczko Białocerkiew.

O szczegółach dowiedzieć się można u Zarządzającego stadami Hr. Branickiego, Pana Antoniego Zakrzewskiego, poczta Białocerkiew, telegraf Stawiszcze.

Licytacja odbędzie się na gotówkę z dodaniem 5% od zalicytowanej sumy na korzyść usługi stajennej.

Nazajutrz po skończonej licytacji koni, to jest dnia 8. Października (26. Września) odbędzie się na folwarku Wyszkowskim Hr. Władysława Branickiego, o 3 wiorsty odległym od Stawiszcza, sprzedaż, również przez licytację, bydła poprawnego ras Siementhal i Holenderskiej, baranów czystej krwi Southdown i chlewni rozpłodowej czystych ras Angielskich Berkshir i Yorkshir.

Niezależnie od licytacji są do sprzedania w każdym czasie na tymże folwarku Wyszkowskim barany Southdown w ilości 20, w wieku od roku do trzech lat. 2594

769
Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.) —

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Tranufellnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Kronowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żelińskiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eng. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmann, Fr. Jamrógiewicz apt.

HENRYK SCHMITT
ŻYCIORYS
PRZEZ
WALENTEGO ĆWIKA.
LWÓW 1888.
Cena 1 złr. 40 ct.
Skład w księgarni
Gubrynowicza i Schmidta
we Lwowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki, Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.